DZIŚ w numerze: ★ Patos i realizm pomników Tysiąclecia ★ Z Kanady do USA ★ Głód kardynałów ★ Zebranie na... schodach ★ Co słychać przy baliach pralniczych ★ Jak sportowa Łódź witała swoich piłkarzy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV | Łódź, wtorek 28 października 1958 roku | Nr 256 (3711)

W pierwszym dniu pobytu w Moskwie delegacja polska złożyła wizytę N. S. Chruszczowowi i K. J. Woroszyłowowi. CAF — telefoto z Moskwy

Spotkanie na Kremlu przywódców PRL z przywódcami KPZR i rządu ZSRR

MOSKWA (PAP). — Dnia 27 bm. odbyło się na Kremlu spotkanie przedstawicieli przybyłej do Moskwy z wizytą przyjaźni delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z przywódcami KPZR i rządu ZSRR.

Ze strony polskiej w spotkaniu wzięli udział: pierwszy sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczący delegacji **Władysław Gomułka**, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki**, członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz**, członek KC PZPR wiceminister spraw zagranicznych **Marian Naszkowski**, członek KC PZPR, ambasador PRL w ZSRR **Tadeusz Gede**.

Ze strony radzieckiej w spotkaniu uczestniczyli: **N. S. Chruszczow, A. I. Kiriczenko, A. I. Mikojan, F. R. Kozłow, M. A. Susłow i K. J. Woroszyłow.** Obecni byli również minister spraw zagranicznych ZSRR **A. Gromyko**, minister handlu zagranicznego **N. Patoliczew**, ambasador ZSRR w PRL **P. Abrasimow.**

Między przywódcami polskimi i radzieckimi dokonano wszechstronnej wymiany poglądów na sprawy stosunków radziecko-polskich, jak również na aktualne problemy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Spotkanie upłynęło w atmosferze braterskiej jednomyślności i całkowitego wzajemnego zrozumienia.

W Mauzoleum na Placu Czerwonym

W poniedziałek, 27 bm. po spotkaniu na Kremlu delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odwiedziła Mauzoleum na Placu Czerwonym. Gomułka, Zawadzki, Cyrankiewicz i inni członkowie delegacji złożyli wieniec przed wejściem do Mauzoleum. Na biało-czerwonej wstędze widniał napis: „Od delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Po uroczystej minucie ciszy goście polscy odwiedzili Mauzoleum, po czym przeszli obok grobów zasłużonych działaczy KPZR

Przyjęcie w ambasadzie polskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pierwszy sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Władysław Gomułka wydał w poniedziałek 27 bm. śniadanie w ambasadzie PRL w Moskwie.

Na śniadaniu obecni byli m. in. N. S. Chruszczow i K. J. Woroszyłow.

Gości serdecznie powitał przewodniczący delegacji — pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Władysław Gomułka. Przemówienia wygłosili członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicz oraz pierwszy sekretarz KC KPZR i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow.

Śniadanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Następnie przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wzniósł toast za braterską przyjaźń radziecko-polską, za dalsze umocnienie obozu socjalistycznego, za zdrowie przewodniczącego i członków delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Delegacja polska wśród załogi fabryki „Krasnyj Proletarij"

Po południu delegacja polska udała się do moskiewskiej fabryki obrabiarek „Krasnyj Proletarij". Gości polskich powitali przedstawiciele załogi fabrycznej z dyrektorem Surgasowem na czele.

Członkowie delegacji z Wł. Gomułką na czele zwiedzili następnie hale fabryczne i zapoznali się z procesami produkcji. Wszędzie robotnicy witali serdecznie gości polskich. Wł. Gomułka i pozostali członkowie delegacji nawiązywali rozmowy z pracującą załogą.

Goście polscy udali się potem do fabrycznego domu kultury udekorowanego flagami polskimi i radzieckimi. W sali teatralnej ozdobionej również flagami, napisami i kwiatami oczekiwali gości z Polski zgromadzeni robotnicy, którzy powitali delegację długotrwałymi oklaskami.

W imieniu załogi delegację powitał serdecznie sekretarz organizacji partyjnej Klokow.

Przemawiający następnie robotnicy wznosili okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć polskiej i radzieckiej klasy robotniczej i narodów obu krajów, na cześć umocnienia obozu socjalizmu i pokoju na całym świecie. Wszystkie okrzyki wywoływały burzę oklasków.

Kiedy przewodniczący zgromadzenia udzielił głosu Wł. Gomułce wszyscy obecni powstali z miejsc długo oklaskując przemawiającego.

Wł. Gomułka w swym przemówieniu stwierdził w szczególności:

Kraje socjalistyczne połączone są wspólnotą idei i celów, więzami politycznej, ekonomicznej i kulturalnej współpracy. Wszystko to przyspiesza ich rozwój, chroni ich niezawisłość i wzmacnia ich bezpieczeństwo.

Do wspólnoty państw socjalistycznych należy również Polska Ludowa. Pozostaje ona zawsze wierna idei jedności obozu socjalistycznego (długotrwałe oklaski).

Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim stanowią fundamentalną zasadę naszej polityki. Nierozerwalne więzy łączące Polskę z obozem socjalistycznym i ze Związkiem Radzieckim wyrastają z naszej historii, są dla Polski, dla naszego narodu najbardziej żywotną sprawą. W przeszłości w stosunkach między naszymi narodami wiele było waśni, nieporozumień, a nawet wojen. Waśnie te rodziły się stąd, iż w obu krajach panowały klasy wyzyskujące. Nie były to zjawiska leżące w interesach naszych narodów.

Następnie Wł. Gomułka przedstawił dorobek i perspektywy rozwoju gospodarczego Polski Ludowej, wskazując na znaczenie współpracy gospodarczej z ZSRR i wszystkimi krajami socjalistycznymi. W zakończeniu swego przemówienia Wł. Gomułka scharakteryzował pokojowe zasady polskiej polityki zagranicznej i wskazał na stałą potrzebę jednoczenia wysiłków państw socjalistycznych w obliczu niebezpiecznej dla pokoju polityki kół imperialistycznych.

Po zakończeniu przemówienia na sali znów rozbrzmiewają oklaski i okrzyki: „Niech żyje Polska Ludowa!", „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!".

Serdeczne owacje towarzyszyły delegacji polskiej opuszczającej salę aż do ulicy. Chociaż padał śnieg z deszczem, ludność gromadziła się przy samochodach, którymi delegacja polska udawała się do swej rezydencji na Kremlu.

Na galowym przedstawieniu

Wieczorem 27 bm. delegacja rządu PRL obecna była w Teatrze im. Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenki na galowym spektaklu opery Prokofiewa „Wojna i pokój". Razem z Gomułką, Zawadzkim i Cyrankiewiczem w loży rządowej zasiedli N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, A. I. Mikojan i inne osobistości.

Na widowni udekorowanej polskimi i radzieckimi flagami państwowymi obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Na powitanie gości orkiestra odegrała hymny PRL i ZSRR. Publiczność zgotowała delegacji polskiej serdeczne owacje. Wśród oklasków słychać było okrzyki: „Niech żyje przyjaźń polsko - radziecka".

40-lecie Republiki Czechosłowackiej

PRAGA (PAP). — 28 października jest narodowym świętem CSR — Dniem Republiki. W tym roku święto to ma szczególne znaczenie, gdyż jest to 40 tego rodzaju rocznica, a ponadto łączy się z 20 rocznicą Monachium oraz 10 rocznicą przejęcia całej władzy w ręce klasy robotniczej. Gmachy są przybrane trójkolorowymi flagami narodowymi, nocą wszystkie zabytki historyczne Pragi oraz główne gmachy (Hradczyn) oświetlone są reflektorami.

W całej prasie od kilku dni ukazują się okolicznościowe artykuły i rozprawy, podsumowujące dotychczasowy dorobek Republiki, demaskujące dwulicową politykę Massaryka i Benesza, podkreślające jedność i współpracę Czechów i Słowaków oraz wpływ Rewolucji Październikowej na powstanie Republiki Czechosłowackiej.

Tak witała Łódź swego mistrza Polski

Ten sam transparent, który kibice ŁKS zabrali z sobą do Chorzowa, widzieliśmy późnym wieczorem w Łodzi, kiedy rozentuzjazmowani kibice ŁKS wyszli na ulice w „okolicznościowym" pochodzie.

Piłkarzom ŁKS z okazji zdobycia upragnionego tytułu mistrza Polski najserdeczniejsze życzenia w imieniu czytelników i własnym składa Redakcja „Dziennika Łódzkiego"

Zanim gwizdek sędziego dał znak do rozpoczęcia zmagań, które miały przesądzić losy tytułu mistrza piłkarskiego Polski na r. 1958, kibice łódzcy nie uchylili się na trybunach od wyzwania rzuconego im przez kibiców Śląska. Na rozlegające się bojowe dźwięki różnych trąbek i syren odpowiedzieli okrzykami, dając znać, że są, że czuwają. Wymachiwali chorągiewkami o barwach ŁKS, a gdy i to nie pomogło, rzucili na szalę walki pocisk najcięższego kalibru — rozwinęli biały transparent, na którym czerwienił się napis **„Mistrzowi Polski ŁKS sto lat — Kibice".** Treść tego napisu głosiła bez reszty, co myślą łodzianie o wyniku meczu i tym argumentem przyciszyli Ślązaków. Nie ustąpili im pola, co później uczynili również ich ulubieńcy. Górnik okazał się zespołem na 45 minut. „Wyszumiał się" więc w pierwszej części meczu, by w drugiej dopuścić do głosu łodzian.

Wielkie skupienie malowało się na twarzach łódzkich piłkarzy. Wiedzieli o co walczą, wiedzieli, jaka odpowiedzialność na nich spoczywa. Grali mądrze, umiejętnie rozkładając zasób sił. Gdy wreszcie wszystko się skończyło, nastąpiło odprężenie.

— Czuję, jakbym miał nogi z waty — mówił jeden z drugim, a Wlazły, znany ze stoickiego spokoju i iście angielskiej flegmy, szczerze przyznał, iż błagał los, żeby piłka jak najrzadziej trafiała do niego. Bał się, że, a nuż, popełni jakiś błąd. Nie popełnił, jak nie popełnili go inni defensorzy, tworząc dla napastników Górnika mur nie do przebycia.

Pierwsze gratulacje złożył nowemu mistrzowi Polski mistrz zdetronizowany — piłkarze Górnika, a wraz z nimi ich trener Opata.

— Gdzie jest mój kolega? — rozpytywał, a pytany o kogo mu chodzi dodawał: **— Ten mój dobry kolega. O właśnie, widzę go!** I za chwilę trener **Król** znalazł się w objęciach sympatycznego Węgra, który wyściskał go i serdecznie wy-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Min. Adam Rapacki przybył do stolicy Norwegii

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie rządu Królestwa Norwegii udał się 27 bm. z oficjalną wizytą do Oslo minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, któremu towarzyszy małżonka. Ministrowi Rapackiemu towarzyszą w podróży do Norwegii z ramienia MSZ — dyrektor generalny MZS amb. Przemysław Ogrodziński i dyrektor departamentu w MSZ amb. Henryk Birecki.

W Oslo, gdzie przybył w poniedziałek po południu minister Rapacki został powitany na lotnisku przez norweskiego ministra spraw zagranicznych Halvarda Langego oraz ambasadorów ZSRR i Polski. Minister Rapacki oświadczył po przybyciu, że w toku rozmów, jakie ma zamiar przeprowadzić w Oslo, poruszy sprawę utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej.

Powrót min. Rapackiego z Norwegii oczekiwany jest w piątek, 31 bm.

OSLO (PAP). — Poniedziałkowa prasa norweska zamieściła artykuły wstępne poświęcone wizycie ministra Rapackiego w Oslo.

Centralny organ norweskiej partii pracy, dziennik „Arbeiderbladet" stwierdza m. in., że wizyta min. Rapackiego jest wydarzeniem o dużym znaczeniu, ponieważ po raz pierwszy w historii Norwegii przybywa z wizytą przedstawiciel rządu jednego z krajów obozu socjalistycznego.

Natomiast konserwatywny dziennik „Morgenbladet" ma za złe rządowi norweskiemu, że zaprosił oficjalnie „reprezentanta rządu komunistycznego".

40 rocznica Komsomołu

Z okazji 40 rocznicy powstania Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, Komitet Centralny wystosował depeszę okolicznościową do Komitetu Centralnego WLKZM.

Koch spodziewa się uniewinnienia

WARSZAWA (PAP). — 27 bm po dwudniowej przerwie został wznowiony proces Ericha Kocha, który w dniu tym zakończył składanie wyjaśnień dotyczących zarzutów postawionych mu w akcie oskarżenia.

Oskarżony stwierdza na wstępie, że jeśli w stosunku do jego osoby stawiane są zarzuty iż wiedział o okrucieństwach, aresztowaniach i prześladowaniach ludności polskiej w Prusach i aprobował je, to chciałby podkreślić, że o wszystkich tych sprawach dowiedział się dopiero... w 1949 r. w Hamburgu podczas przesłuchiwania go przez angielski trybunał wojskowy. Koch twierdzi, iż w czasie gdy on kierował administracją w Prusach Wschodnich, na terenie tym nie istniał rzekomo żaden obóz koncentracyjny. Jeśli działy się tam takie rzeczy, o jakich mówi akt oskarżenia, to mogły być one dokonywane tylko przez SS i policję w porozumieniu z Wehrmachtem, on zaś nie miał żadnej władzy ani nie mógł ingerować w sprawy żadnego z tych organów.

Następnie Koch oświadcza, że okręg ciechanowski przyłączony został do Prus bez jego wiedzy i dodaje, że „Prusy o to nie prosiły. Okręgiem Ciechanowskim — jak mówi Erich Koch — zarządzał nie on, a dr Bethke, zaś SS i policja obsadziła ten teren dużo wcześniej niż zjawiła się tam władza cywilna. Oskarżony podkreśla, że w Ciechanowie w czasie całej swej działalności był tylko dwa razy.

Jak wynika ze słów oskarżonego — „przewodnią myślą całej jego działalności „na podległych mu terenach" była odbudowa gospodarki i zapewnienie dla każdego chleba i pracy". Oświadczenie to wywołuje poruszenie wśród publiczności.

Koch opowiada szeroko o sposobach i metodach gospodarowania, jakie wprowadzał na podbitych terenach. M. in. w majątku Krasne kazał zaprowadzić taką gospodarkę, jaka stosowana jest w... radzieckich sowchozach.

Oskarżony zajmuje się następnie kolejno stawianym mu zarzu-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Prezydent Pakistanu zrzekł się urzędu

DELHI (PAP). — Jak donoszą z Karaczi, generał Ayub Khan szef administracji pakistańskiej na czas stanu wyjątkowego, został w poniedziałek zaprzysiężony jako premier nowego gabinetu centralnego.

Ayub Khan, który objął także tekę ministra obrony i ministra do spraw Kaszmiru, pozostaje ponadto szefem administracji na czas stanu wyjątkowego.

Prezydent Pakistanu Iskander Mirza ustąpił ze swego stanowiska przekazując władzę gen. Ayubowi Khanowi.

Francuskie plany reorganizacji NATO

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek premier de Gaulle wydał w pałacu Matignon przyjęcie na cześć naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO gen. Lauris Norstada.

Według przewidywań komentatorów zachodnich, premier de Gaulle niewątpliwie znalazł okazję do przedyskutowania ze swymi gośćmi sytuacji wywołanej jego koncepcją reorganizacji NATO. Propozycje de Gaulle'a, dotyczące utworzenia amerykańsko-francusko-brytyjskiego dyrektoriatu politycznego w organizacji paktu północno-atlantyckiego wzbudziły niezadowolenie i kontrowersje w szeregu państw członkowskich NATO, m. in. w NRF, Włoszech i Holandii: stanowisko USA i W. Brytanii jest na razie nie znane.

Norweski minister spraw zagranicznych Halvard Lange przemawiając w poniedziałek w Störtingu oświadczył, że Norwegia nie mogłaby akceptować propozycji utworzenia politycznego dyrektoriatu w ramach NATO.

Ze świata

KAIR. — Minister obrony USA Mcelroy wraz z towarzyszącą mu grupą wyższych oficerów przybył w poniedziałek z Dalekiego Wschodu do Teheranu, gdzie odbędzie rozmowy z szachem i członkami rządu irańskiego. Rozmowy te — jak twierdzą koła poinformowane — dotyczyć będą m. in. projektu zawarcia dwustronnego porozumienia obronnego między Iranem a USA.

BRUKSELA. — Belgijski dziennik „Le Soir" opublikował wyniki ankiety na temat doświadczeń z bronią jądrową, przeprowadzonej przez Międzynarodowy Instytut Badania Opinii Publicznej w prawie wszystkich krajach świata zachodniego.

Jak wynika z danych dostarczonych przez Instytut, w Norwegii i Wenezueli przeciwko doświadczeniom nuklearnym wypowiedziało się 84 proc. zapytanych. W Japonii i Austrii — 78 proc., w Meksyku — 71 proc., w NRF — 64 proc., w Kolumbii — 62 proc., w Brazylii — 60 proc., w Australii — 57 proc. i w Wielkiej Brytanii — 54 proc.

W porównaniu z wynikami ankiety przeprowadzonej przez ten sam Instytut w końcu ubiegłego roku, liczba przeciwników doświadczeń z bronią jądrową znacznie się zwiększyła.

MOSKWA. — Na wiosnę 1959 r. w Moskwie zostanie otwarta wystawa sztuki krajów socjalistycznych.

Z ogólnej przestrzeni wystawy zostanie wydzielona sala o powierzchni 250 m kw., której ekspozycja ma wyrażać przewodnią myśl wystawy: przyjaźń narodów krajów socjalistycznych i ich walkę o pokój.

BUKARESZT. — Prace wstępne nad budową wielkiej zapory i elektrowni wodnej w okolicach Żelaznych Wrót z udziałem Rumunii i Jugosławii posunęły się poważnie naprzód. Ostatnio bawiła w Bukareszcie delegacja jugosłowiańska, która przedstawiła stronie rumuńskiej wyniki terenowych prac badawczych oraz wstępne projekty budowy zapory.

Warto przypomnieć, że projektowana elektrownia ma dostarczyć 12 milionów kilowatów energii elektrycznej rocznie, tzn. więcej aniżeli obecnie produkują razem Jugosławia i Rumunia.

MOSKWA. — „Z kamerą filmową przez Kraków" — to tytuł filmu dokumentalnego, zrealizowanego ostatnio w ukraińskiej wytwórni kroniki filmowej przez reżysera W. Nebera. Film zapoznaje widzów z historycznymi zabytkami Krakowa oraz z życiem jego mieszkańców.

Część filmu poświęcona jest pobytowi Lenina w Krakowie.

Na cześć III Zjazdu

Sztafeta czynu młodych

Związek Młodzieży Socjalistycznej, chcąc wyróżnić udział młodzieży w akcji przedzjazdowej, zainicjował sztafetę czynu młodych. Sztafeta przewiduje różnorodne formy zobowiązań — od produkcyjnych, przy których ocenie brać się będzie pod uwagę zarówno wydajność, jak i jakość pracy, oszczędność surowców i materiałów, dyscyplinę, organizację szkolenia zawodowego, aż do czynów społecznych — porządkowanie zakładu pracy, upiększanie miast i osiedli, zadrzewianie, naprawa dróg, zbiórki na rzecz budowy szkół, pomoc przy ich wznoszeniu.

Jeżeli chodzi o budowę nowych szkół, to wpływają już od młodzieży pierwsze sumy na ten cel. Dla ułatwienia zbiórki utworzony został ZMS-owski Fundusz Budowy Szkół. Oto nr konta: PKO Warszawa 1-9-121333.

Sztafeta czynu młodych polega na tym, iż określona grupa młodzieży podejmuje zobowiązanie i wzywa następnie młodzież konkretnego zakładu pracy do kontynuowania tego łańcucha. Obok młodzieży robotniczej w sztafecie mogą brać udział uczelniane bądź szkolne grupy ZMS. Wyniki sztafety w górnictwie i przemyśle stoczniowym podsumowane zostaną w czasie krajowych narad młodych górników i stoczniowców, które odbędą się w końcu listopada i na początku grudnia. W pozostałych branżach podsumowanie wyników sztafet dokonane zostanie na krajowej naradzie uczestników młodzieżowego współzawodnictwa pracy.

Praca społeczna i dodatkowa produkcja

Cennymi zobowiązaniami postanowiła uczcić III Zjazd Partii załoga największej w Polsce fabryki mebli — Radomszczańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. Każdy z pracowników tej fabryki przepracuje mianowicie dwa dni w czynie społecznym nad zagospodarowaniem terenu przy wznoszonej w tym mieście nowej fabryce mebli giętych. Łącznie załoga przepracuje w ten sposób 4 tys. roboczodni, dzięki czemu państwo zaoszczędzi na nakładach inwestycyjnych ponad 200 tys. zł.

Dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego robotnicy tej fabryki zobowiązali się do przekazywania 0,5 proc. swoich uposażeń na fundusz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół.

Wybór papieża przewleka się

W poniedziałek do południa upłynęło już przeszło 40 godzin od chwili, gdy kardynałowie-elektorzy pozostają w zamknięciu na terenie conclave. Obserwatorzy obecnego conclave przypominają, że poprzedni papież Piuś XII został wybrany w 1939 roku już po dwudziestu godzinach. W kołach zbliżonych do Watykanu krążą pogłoski, że przewlekanie się conclave świadczy o zachodzących między kardynałami zasadniczych różnicach w poglądach co do tego, jaki typ zwierzchnika potrzebny jest obecnie kościołowi katolickiemu. Za kandydata o szczególnie dużym ciężarze gatunkowym pod względem politycznym uchodzi kardynał pochodzenia ormiańskiego, Agagianian. Kontrkandydatem, pozbawionym wyraźnego zabarwienia politycznego, ma być rzymianin, kardynał Masella.

Jak wiadomo wybór papieża wymaga większości $^2/_3$ głosów plus jeden.

Siódme i ósme kolejne głosowania conclave, przeprowadzone w poniedziałek, nie dały rezultatów. Czarny dym unoszący się nad pałacem watykańskim oznajmił zgromadzonym tłumom, że kardynałowie nie osiągnęli jeszcze zgody co do osoby głowy kościoła katolickiego.

Kolegium kardynalskie dzieliło się w przeddzień conclave na trzy zasadnicze grupy: „konserwatystów" (zwanych również „pacellistami") liczącą 25 kardynałów; „odnowicieli" liczącą 19 kardynałów i wreszcie „niezdecydowanych", obejmującą 7 kardynałów.

Dotychczasowe głosowania nie pozwoliły, jak widać, na wysunięcie kandydatury, która by zadowoliła jedną z dwóch wielkich grup i „niezdecydowanych" oraz spowodowała przejście kilku kardynałów z jednej z wielkich grup do drugiej.

W związku z tą sytuacją słychać było w poniedziałek w południe w kołach watykańskich przypuszczenia, że zostanie wybrany kardynał, który w okresie przed conclave nie był uważany za „papabile", czyli posiadającego szansę wyboru, ponieważ jedynie w odniesieniu do takiej osobistości kardynałom łatwiej będzie zająć uzgodnione stanowisko.

Proces Kocha

(Dokończenie ze str. 1)

tem utworzenia przez niego tzw. sądów doraźnych. Twierdzi on, że sądy te powołane zostały ustawą państwową, wydaną przez rząd Rzeszy. Mimo to zarządzenie o sądach doraźnych podpisał dopiero po wydaniu opinii biegłych prawników, iż jest ono zgodne z konwencją haską. Jeśli sądy takie działały niewłaściwie, winę ponosi nie on, a poszczególni sędziowie, którzy przekraczali swe kompetencje. Osobiście — mówi Koch — nie podpisywałem żadnych wyroków śmierci.

Jeśli chodzi o wysiedlanie Żydów — to i w tej sprawie Koch znajduje usprawiedliwienie. Jak oświadcza, dowiedział się o tym przypadkowo, jadąc do swego majątku na polowanie, gdy zauważył, że domy zamieszkałe przez Żydów stoją puste. Przesiedlania te w okręgu ciechanowskim — według jego słów — odbyły się znów na rozkaz Himmlera przez jego tzw. Sonderkommando. Himmler nie uznał za stosowne w tej sprawie „konsultować się z Kochem".

Fragment aktu oskarżenia dotyczący jego działalności w okręgu Białystok Koch nazywa „straszliwą ironią losu", gdyż jak twierdzi, tu właśnie położył on „szczególne zasługi". Jak wynika bowiem z zeznań oskarżonego, Goering chciał wysiedlić z tego województwa całą ludność, aby stworzyć tu ogromny rezerwat zwierzęcy w oparciu o Puszczę Białowieską. Dopiero osobista interwencja Kocha u Hitlera spowodowała cofnięcie tej decyzji.

Najbardziej jednak zaskakujące i zdumiewające zdanie wygłosił Koch na zakończenie swych kilku godzinnych wyjaśnień. Stwierdził on, że czuje się niewinny i że z największym spokojem oczekuje rozprawy i wyroku. „Wyrok może być tylko uniewinniający i zawierać uznanie dla mnie, człowieka, który walczył i zapobiegał największym krzywdom oraz zaoszczędził ludziom największych cierpień i krzywd".

Po przeszło godzinnej przerwie sąd rozpoczął postępowanie dowodowe.

Pierwszym świadkiem jest nauczyciel z Olsztyna — Władysław Gębik, który pełnił od 1937 r. funkcję dyrektora jedynego polskiego gimnazjum w Prusach Wschodnich — w Kwidzyniu. Opowiada on szeroko o fali terroru, jaki rozpętany został w tym okręgu przeciwko ludności polskiej, działaczom kulturalnym i patriotom.

Na tydzień przed wybuchem wojny w 1939 r. SS i policja w ciągu 2 godzin ewakuowali gmach polskiej szkoły, wywożąc do obozów 153 uczniów i 9 osób z personelu pedagogicznego. Aresztowania i deportacje Polaków do obozów rozpoczęły się w całych Prusach. Wszyscy mężczyźni zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym Hohenbruck.

Na pytanie sądu świadek Gębik oświadcza, że nie wyobraża sobie, aby mogło być jakieś poważniejsze zarządzenie dotyczące Polaków, o którym nie wiedziałby nadprezydent Prus Wschodnich. Fakt ten wynika ze struktury ustroju hitlerowskiego.

O stosunkach panujących w Prusach Wschodnich, zarówno przed wojną, jak i w okresie okupacji opowiada szczegółowo świadek Sukiert-Biedrawina, która od 1919 r. prowadziła na terenie pow. Działdów prace badawczo-naukowe i kulturalne

Po tych zeznaniach sąd zarządził przerwę do 28 bm.

Wycofywanie ochotników chińskich z Korei - zakończone

PEKIN (PAP). — Generał Kang Sang-ho poinformował 26 bm. międzynarodową komisję rozejmową w Korei, iż z Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wycofane zostały wszystkie oddziały ochotników chińskich.

W specjalnym piśmie przekazanym komisji stwierdza się, że wycofywanie ochotników chińskich rozpoczęło się w marcu, a zostało zakończone 25 października. Przedstawiciele ochotników chińskich będą brali jednak nadal udział w pracach komisji rozejmowej, aby przestrzegać postanowień układu o zawieszeniu broni.

W NOWEJ „KARUZELI"

WYBORY KRÓLOWEJ ... BRZYDOTY!

—

16 str. 1 zł

Współpraca włókniarzy polskich z radzieckimi

Tegoroczna, lipcowa wizyta przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Przem. Włók., Odzież. i Skórz, w Związku Radzieckim stała się okazją do nawiązania ściślejszej współpracy między włókniarzami obu krajów.

Współpraca ta została jeszcze bardziej zacieśniona podczas rewizyty włókniarzy radzieckich. Postanowiono prowadzić stałą wymianę doświadczeń z dziedziny umasowienia kultury oraz myśli technicznej. Zwłaszcza w dziedzinie kultury doświadczenia radzieckich włókniarzy, ich system pracy kulturalnej poprzez sieć domów kultury i świetlic, przyczynić się może do uaktywnienia ruchu świetlicowego w Polsce.

Również problemy związane ze szkoleniem zawodowym włókniarzy radzieckich mogą dostarczyć nam gotowych, sprawdzonych w praktyce wzorów.

Ze strony radzieckiej wizytujący polskie obiekty włókiennicze związkowcy z dużym uznaniem mówili o naszych nowoczesnych metodach technologii i techniki produkcji. Podkreślili osiągnięcia techniczne nowoczesnej przędzalni w Andrychowie oraz całego zakładu specjalizującego się w produkcji popeliny.

Zadzierzgnięte w ten sposób więzy umocnione zostały jeszcze bardziej podczas ubiegłego niedawno Tygodnia Solidarności Międzynarodowej. Wymiana listów i korespondencji między zakładami pracy z Polski i ZSRR, propozycje nawiązania stałych kontaktów i wymiany wspólnych zainteresowań oraz doświadczeń w dziedzinie ruchu wynalazczości pracy i organizacji pracy, są tematem listów wysyłanych przez włókniarzy polskich do radzieckich towarzyszy.

Wśród innych list taki w dniu 20 bm. wysłała załoga ZPB im. Marchlewskiego do włókniarzy Fabryki Tkackiej im. S. M. Kirowa w Leningradzie.

(wyrz.)

Z kraju

PROGRAM PRACY ZESPOŁÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

27 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Przysposobienia Rolniczego przy Zarządzie Głównym ZMW. Tematem posiedzenia był program działalności zespołów przysposobienia rolniczego wszystkich trzech stopni — na najbliższy okres.

Podkreślano, że program powinien nakładać na młodzież pewne obowiązki w zakresie podejmowania i realizacji poczynań mających ogólne znaczenie dla wsi.

„AZOT II" JUŻ PRODUKUJE

Druga część fabryki nawozów w kędzierzyńskim kombinacie tzw. Azot II, której urządzenie zakupiliśmy w Związku Radzieckim, rozpoczęła produkcję, osiągając w chwili obecnej już trzy czwarte swej mocy produkcyjnej. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej — co nastąpi za kilka miesięcy, Kędzierzyn dawać będzie rolnictwu w przeliczeniu na saletrzak ponad 600 tys. ton nawozów rocznie.

1.230 KAMIENI

W Szpitalu Wojewódzkim MSW w Olsztynie, po operacji usunięcia woreczka żółciowego u 48-letniej Eleonory M. okazało się, że zawierał on aż... 1.230 kamieni żółciowych. Największy „okaz" był rozmiarów orzecha włoskiego.

Pacjentka po operacji czuje się dobrze.

LONDYŃSKA MGŁA NAD KIELCAMI

27 bm. rano Kielce i okolice nawiedziła gęsta mgła. W niektórych miejscowościach, a szczególnie w dolinach rzek, mgła uniemożliwiała widoczność na odległość kilkudziesięciu centymetrów.

Mgła spowodowała pewne zakłócenia w ruchu kołowym, pojazdy mechaniczne posuwały się po drogach z zapalonymi reflektorami i w żółwim tempie. Ok. godz. 8 mgła zaczęła zwolna ustępować.

UCIECZKA AWANTURNIKA ZAKOŃCZYŁA SIĘ ŚMIERCIĄ

20-letni mieszkaniec wsi Gniewczyn k. Tryńczy, w pow. Przeworsk — Bronisław Brud, po wypiciu alkoholu, wspólnie ze swymi kompanami wywołał awanturę. W pewnej chwili B. Brud postanowił ratować się ucieczką. Pędząc na oślep, uderzył głową w dyszel tak silnie, że padł nieprzytomny na ziemię. Jego czterej współtowarzysze-awanturnicy zamiast udzielić mu pomocy, względnie odwieźć do szpitala — zanieśli go w pole... aby oprzytomniał na rosie. Zanim znaleźli go inni ludzie, Brud zmarł.

BEZ PRAWA JAZDY I BEZ... NÓG

Stanisław Kowal, jadąc 26 bm. na motocyklu marki BMW 350 spowodował wypadek drogowy, zderzając się z drugim motorem Jawą-250. W efekcie — obaj kierowcy i jeden pasażer znajdują się w szpitalu w dość poważnym stanie.

Okazało się, że Stanisław Kowal nie miał prawa jazdy, co gorsza zaś nie posiadał nóg, lecz protezy.

Takiego lekceważenia przepisów nie pamiętają nawet najstarsi pracownicy kontroli ruchu drogowego.

W 15 rocznicę bitwy na Diablej Górze stanął pamiątkowy obelisk

24 października 1943 r. na Diablej Górze w pow. Opoczno miała miejsce jedna z pierwszych krwawych bitew partyzantów polskich i radzieckich z przeważającymi siłami hitlerowskich okupantów.

26 bm. w związku z XV rocznicą tej bitwy, w której przeciwko wielokrotnie liczniejszym, uzbrojonym w broń pancerną i artylerię siłom niemieckim walczył III Batalion III Brygady Gwardii Ludowej im. gen. J. Bema pod dowództwem Władysława Kowalczyka ps. „Józek" i oddział partyzantów radzieckich dowodzony przez lejtnanta Salnikowa, ps. „Jasza", na miejsce historycznych zmagań ściągnęły ze wszystkich stron województw kieleckiego i łódzkiego, delegacje byłych partyzantów, inwalidów wojennych oraz przeszło 8 tys. mieszkańców pow. pow. Piotrków, Radomsko, Opoczno i Końskie. Przybyli także przedstawiciele władz państwowych, partyjnych i liczni uczestnicy walk partyzanckich z sekretarzem Rady Państwa Julianem Horodeckim, I sekretarzem KW PZPR w Kielcach Fr. Wachowiczem, sekretarzem KW partii w Łodzi — Muszyńskim, gen. Mieczysławem Moczarem, gen. bryg. Henrykiem Jankowskim i innymi na czele. Przybyła również delegacja Armii Radzieckiej.

Wokół wzniesionego na miejscu krwawej bitwy kamiennego obelisku, odsłoniętego w czasie uroczystości przez sekretarza Rady Państwa Juliana Horodeckiego wyrósł las sztandarów organizacji kombatanckich, związków zawodowych, organizacji partyjnych PZPR i ZSL.

Spod stóp pomnika do zgromadzonych tysiącznych tłumów przemawiali: I sekretarz KW PZPR w Kielcach Fr. Wachowicz, gen. bryg. H. Jankowski w imieniu ministra obrony narodowej, przedstawiciel Armii Radzieckiej ppłk. I. S. Nieboraczek, gen. Moczar i uczestnik bitwy Mieczysław Janiszewski.

Po części oficjalnej tysiączne rzesze udały się na wielką polanę leśną, gdzie zapłonęły harcerskie ogniska.

J. S.

Konwencja konsularna z Jugosławią

27 bm. wyjechała do Belgradu pod przewodnictwem dyrektora departamentu konsularnego MSZ — Wiesława Sobierajskiego, delegacja w celu przeprowadzenia rokowań o zawarcie nowej konwencji konsularnej.

Cała rodzina zatruła się czadem

W Żywcu zmarła wskutek zatrucia czadem cała rodzina: Stanisława i Franciszek Kowalczykowie oraz ich dzieci — 7-letni Jerzy i 10-letni Adam. Organa śledcze prowadzą dochodzenie mające na celu ustalenie przyczyn tego tragicznego wypadku.

„Złote" i „Srebrne Czółenko" dla łódzkich włókniarzy

Zbliżające się uroczystości z okazji 50-lecia związku włókniarzy koncentrują się przede wszystkim w Łodzi. W związku z tym w ub. niedzielę, odbyło się w sali Filharmonii uroczyste Plenum Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Włókniarzy Łódź — Miasto, na które obok zaproszonych licznie działaczy związkowych przybyli: minister przemysłu lekkiego — **E. Stawiński**, przewodniczący Zarządu Gł. związku — **poseł — Józef Spychalski**, sekretarz KŁ PZPR — **T. Wrębiak**, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — **E. Kaźmierczak**.

Po referacie, nawiązującym do chlubnej historii związku wygłoszonym przez przewodniczącego Zarządu Okręgu — **Lubińskiego** nastąpiła dekoracja zasłużonych działaczy związkowych i włókniarzy Złotą i Srebrną Odznaką włókniarskiego Czółenka.

Wśród odznaczonych widać było i pierwszych aktywistów związkowych, założycieli związku sprzed 50 lat — **Bolesława Hodorowicza, Edwarda Szymskiego** i innych.

Odznaka „Złotego" i „Srebrnego Czółenka", zaszczytna i tak bliska każdemu działaczowi związku jest wyrazem szacunku i uznania dla pracy, wysiłku i przywiązania łódzkich włókniarzy do swych zakładów pracy, maszyn i krosien, do włókniarskiej Łodzi.

K. Wyrz.

Anglicy to nie Włosi...

Prezydent Heuss wrócił z Anglii nie z tarczą, a raczej na tarczy. Taka opinia przeważa zarówno na wyspie jak i w NRF. Wiele obiecywano sobie po tej wizycie prezydenta NRF, wiele szumnych słów i zapowiedzi padło, zanim jeszcze Heuss udał się w podróż.

I oto okazało się na miejscu, że Anglicy mają dobrą pamięć. Przyjęcie, jakiego doznał Heuss, było chłodne bardziej niż to mogło wynikać z temperamentu wyspiarzy. Co prawda tak zwane osobistości robiły wszystko, aby to przykre wrażenie zatrzeć. Niestety — bez skutku. Nawet ofiarowanie 5 tys. funtów angielskich na odbudowę katedry w Coventry, zniszczonej przez hitlerowskie bomby, nie złagodziło atmosfery.

Dzienniki w NRF szybko spuściły z pompatycznego tonu i zaczęły na trzeźwo oceniać sytuację. „Westdeutsche Allgemeine Zeitung": — „Na przyjaźni angielsko-niemieckiej wciąż wiszą cienie przeszłości"... „Der Mittag": — „Nie jesteśmy jeszcze traktowani jako równi, nie mówiąc, że nie jesteśmy kochani... Trzeba się liczyć z faktami"...

Sam prezydent usiłował zwalić wszystko na zimną krew Anglików. Anglicy to nie Włosi — powiedział on na pożegnanie (we Włoszech przyjmowano go znacznie cieplej).

Nam się wydaje jednak, że tu nie o temperament chodzi. Po prostu w Anglii zbyt dobrze pamiętają bombardowanie V1, V2 i nie mają zamiaru zbyt szybko o tym zapomnieć, tym bardziej, że Luftwaffe znów zaczyna być potęgą, odbudowywaną zresztą za zgodą rządu angielskiego. A przeciętny człowiek nie ma zamiaru zagłębiać się w tajniki polityki, tylko kalkuluje sobie rozsądnie, że ci sami ludzie, którzy nieśli im śmierć, nie zamienili się nagle w aniołów i mając do dyspozycji nowoczesną broń, mogą ją równie dobrze obrócić przeciwko nim.

(H. W.)

Szmery świata

SANDAŁKI, KTÓRE ZASZOKOWAŁY RZYM

Cały elegancki Rzym jest oburzony z powodu „faux pas" b. ambasadora USA we Włoszech, p. Klary Boothe-Luce, która przybyła do Rzymu jako członek oficjalnej delegacji amerykańskiej na zakończenie uroczystości żałobnych w związku ze śmiercią Piusa XII. Pani Boothe-Luce zjawiła się w katedrze w nienagannie skrojonej sukni, która wzbudziła ogólny podziw, na nogach jednak miała... kolorowe sandałki, które nie tylko nie pasowały do żałobnego stroju, lecz wyraźnie były sprzeczne z obowiązującą etykietą.

SAMOCHODEM W 5-LETNIĄ WŁÓCZĘGĘ PO ŚWIECIE

Dwaj Czechosłowacy Hanzelka i Zikmund przygotowują się do 5-letniej wędrówki po Europie, Azji i Australii.

Podróż tę zamierzają oni odbyć na samochodach marki „Tatra 805", które zostały już odpowiednio wyposażone. Każdy z samochodów ciągnąć będzie przyczepę z ładunkiem 960 kg. Do utrzymywania stałego kontaktu z krajem służyć będzie najnowszej konstrukcji radiowy aparat nadawczo-odbiorczy „KVM-1" z wysuwaną anteną teleskopową o długości 9 m. Jak wykazały ostatnie próby, przy pomocy tego aparatu można bez trudu nawiązać łączność z całym światem. Wyprawa Hanzelki i Zikmunda rozpocznie się w końcu br.

Radio

WTOREK, 28 PAŹDZIERNIKA

15.00 Wiadomości. 15.10 Utwory symfoniczne kompozytorów japońskich. 15.30 Dla dzieci młodszych odc. III powieści Astrid Lindgren — „Karlsson z Dachu" 16.00 Suity rozrywkowe. 16.50 „Niespokojne wyspy" — pogadanka. 17.05 (Ł) Audycja literacka. 17.20 (Ł) „Słuchamy łódzkich solistów". 17.40 (Ł) Magazyn młodzieżowy. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.30 Wiadomości. 18.45 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 19.00 „Książki, które na was czekają". 19.50 Melodie taneczne. 20.00 „Z kraju i ze świata". 20.20 Kronika sportowa. 20.40 „Wesoła wdówka" — operetka Franciszka Lehara. 22.40 Felieton o balecie. 23.20 Muzyka taneczna. 23.32 Ostatnie wiadomości.

„PAMIĘTNIK ANNY FRANK"

w Teatrze Powszechnym

Może i u nas w czasie wojny wiele ciemnookich i czarnowłosych dziewcząt, które nie chciały pójść do getta, spisywało gdzieś w kąciku pamiętniki o swojej niedoli.

Jakie rozbrzmiewały w nich szlochy, jakie rozpacze, jakie żale i oskarżenia? Tego nie wiemy. Nie ocalał żaden z tych pamiętników spisanych przez ich umęczone ręce. Poginęły również i one same: w Oświęcimiu, Treblince, czy w Majdanku.

W obozie w Belsen zginęła również z całą prawie rodziną 15-letnia wówczas Żydówka holenderska z Amsterdamu. Jednakże pozostała po niej pamiątka, która przejdzie do historii ludzkości — jej pamiętniki.

„Pamiętnik Anny Frank" obiegł cały świat, a z kolei, przerobiony na dramat przez F. Goodricha i A. Hackettа, grany jest w teatrach wielu krajów. Obecnie wszedł on na afisz Teatru Powszechnego w Łodzi.

Treścią sztuki są dzieje garstki eksterminowanych, którzy korzystając z opieki dobrych ludzi, ukrywają się przez dwa lata na poddaszu oficyny, zanim dopełni się ich los. To znaczy do chwili, kiedy wykryci przez hitlerowców, wysłani zostają do obozu zniszczenia.

„Pamiętnik Anny Frank" jest straszliwym oskarżeniem faszystowskich ludobójców — ale właściwie nie pada tu ani jedno przekleństwo pod adresem sprawców tej makabry. Są tylko wymownie zestawione fakty i wielkie cierpienie ludzi. Że zaś ludzie ci są ludźmi z krwi i kości, prawdziwi, wiarygodni w swojej sylwetce psychologicznej, bardzo też bliski staje się dla nas „Pamiętnik Anny Frank".

Ośmioro nieszczęśliwych, którzy walcząc z przeznaczeniem niby bohaterzy antycznej tragedii, przeciwstawić się chciało losowi. Rozmaita też jest ich wartość moralna, poziom etyczny i siła charakteru. Są wśród nich jednostki, które nie wytrzymując nerwowego napięcia, załamują się. Są również tacy, którzy właśnie w tym nieludzkim klimacie dojrzewają i uczłowieczają się. Do nich właśnie należy Anna Frank.

Na tle gehenny pozostałych — ich smutków, krótkich radości i długich rozpaczy — jest ona zjawiskiem ściśle z nimi związanym a równocześnie odrębnym, zamkniętym w sobie światem. Najciekawsze i najbardziej cenne też w sztuce jest właśnie pokazanie przemian, jakim ulega młoda dziewczyna, powoli zmieniająca się w kobietę, która przedwcześnie posiadła największą mądrość męczennicy ogniskującej w sobie cały optymizm tej posępnej sztuki. Końcowe jej wyznanie: „Mimo wszystko wierzę jeszcze w dobroć człowieka", ma taką samą rangę jak Gorkiego — „Człowiek to brzmi dumnie".

„Pamiętnik Anny Frank", dzięki swojemu wstrząsającemu tematowi i doskonałej formie scenicznej, to kapitalny wręcz materiał dla reżysera i aktorów.

Teatr Powszechny (aczkolwiek nie jest to w tej chwili teatr wielkich indywidualności aktorskich, co też ustala skalę jego możliwości) dołożył wszelkich starań, ażeby nie zaprzepaścić tego cennego materiału.

Reżyser Z. KOCZANOWICZ wsparty przez scenografa A. BYSTRONIA, który bardzo celowo wykorzystał i rozbudował przestrzeń sceniczną, zdołał znaleźć bliski kontakt z tematem i stworzyć całość logicznie zamkniętą zarówno scenicznie jak i problemowo.

ROMANA KAMIŃSKA otrzymała w maju (jako eksterministka) dyplom aktorski. Obecnie zdobyła go po raz drugi: jako Anna Frank nie ugięła się pod ciężarem tej trudnej i mocno zróżnicowanej roli. Przy dobrych warunkach zewnętrznych dała na ogół pełny obraz wewnętrznych konfliktów z samą sobą i ze światem, który ją otaczał. Wiarygodnie oddała przemiany trzpiotowatego, rozwichrzonego dziecka w dojrzałą, refleksyjną dziewczynę.

ADAM DANIEWICZ — drugi bohater wieczoru — jako pan Frank, potraktował swoją rolę spokojnie, ze skupieniem, bez zewnętrznej ekspresji, bardzo wiarygodnie i przekonywająco.

Dwie kontrastowe postacie — spokojna, prawie zawsze zrównoważona pani Frank i ogranniczona, głupia, nie rozumiejąca nic z tego, co się dzieje, pani Van Daan, których starcia pogłębiły psychologiczne podłoże sztuki — znalazły właściwe interpretatorki w HALINIE BILLING i HALINIE TABORSKIEJ. Dużo dobrych momentów miał J. GLIŃSKI jako Piotr. Dobry w typie był również Z. SUWALSKI jako Van Daan.

W pozostałych rolach wystąpili: W. MIREWICZ (Dussel), S. BŁASIŃSKA (Miep), T. WATRAS (anemiczna Margot) i M. STANISŁAWSKI (pozbawiony wszelkiego wyrazu pan Kraler).

M. JAGOSZEWSKI

PATOS i REALIZM

pomników Tysiąclecia

„Szkoły — pomnikami Tysiąclecia" — to brzmi z patosem i symbolicznie, ale jest to patos i symbolika bardzo konkretna. W tym haśle zawarta jest ogromna szansa możliwie rychłego rozwiązania trudnego problemu budownictwa szkół.

Cytowane już niejednokrotnie postulaty Zjazdu Oświatowego w tym zakresie mówią o konieczności wybudowania do 1965 r. — **60 tys. nowych izb lekcyjnych.** Wtedy w klasach osiągnęłoby się przeciętne zagęszczenie 45 uczniów (przy obecnej przeciętnej 54,1, a prawidłowej w naszych warunkach — 40 uczniów). Zadanie jest więc poważne i możliwe do zrealizowania tylko przy szerokim poparciu społeczeństwa.

Jak dotychczas hasło: 1000 szkół na Tysiąclecie — znalazło powszechne uznanie. Na samym tylko związkowym funduszu budowy szkół zebrało się już **ponad 18 mln. zł,** a nowe meldunki napływają ciągle. Np. spółdzielcy chcą ponoć uczcić Millenium wybudowaniem szkoły w każdym powiecie. **Rzecz jednak w tym, by dotychczasowy zryw inicjatywy społecznej nie okazał się przysłowiowym słomianym ogniem,** by go starczyło przynajmniej do 1966 r., a więc do daty Tysiąclecia, by piękne hasło przyniosło równie piękne rezultaty.

W coraz większych kręgach społeczeństwa poważny niepokój budzi **rozbicie akcji na sporą ilość organizacji,** które ostatnio wystąpiły z inicjatywą budowy szkół. Bo to i CRZZ, i Komitet Obchodów Tysiąclecia, i Front Jedności Narodu — jeśli chodzi tylko o te większe i poważniejsze — a są przecież jeszcze poszczególne zakłady pracy, związki spółdzielcze i różne centrale. Oczywiście ten powszechny akces organizacji społecznych zasługuje tylko na uznanie, ale... organizacje te zazwyczaj mają inny zakres działalności i nie będzie tu pozbawiona podstaw obawa, że **akcja budowy szkół stanie się dla nich tylko akcją.** A tu potrzebna jest **ciągłość i systematyczność działania.** Należałoby zatem zainteresować się szerzej organizacją, która zajmuje się wyłącznie budownictwem szkół, dla której to jest zasadniczym celem organizacyjnym. Taką organizacją jest **Towarzystwo Popierania Budowy Szkół.** Pomówmy o nim szerzej.

Działające od niedawna TPBS łączy w sobie 10 podstawowych organizacji społecznych, które w jakiś sposób są zainteresowane w rozwoju budownictwa szkolnego. Jest tu i Związek Nauczycielstwa Polskiego, i CRZZ, i Liga Kobiet, są najważniejsze centrale i związki spółdzielcze. O TPBS od chwili jego powstania myślało się przede wszystkim jako o organizatorze inicjatywy społecznej w tym zakresie. Z TPBS łączyło się także rolę koordynatora zamierzeń i działań. W obecnej sytuacji rola ta dla wielu stała się niejasna lub wręcz zaginęła.

Nie chodzi tu bynajmniej o to, by wszystkie środki na budowę szkół zbierane były wyłącznie przez TPBS, nie chodzi o jakiś monopol. Przeciwnie, pieniądze na szkoły niech zbierają wszyscy, niech będzie ich jak najwięcej, ale **niech będzie też jedna organizacja, która zadba o ich najbardziej celowe wykorzystanie.** Jest to niezbędne chociażby dlatego, że — jak głosi mądre przysłowie — „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść". Wydaje się więc całkiem naturalne, by koordynatorem i dyspozytorem społecznych wysiłków stało się tu właśnie Towarzystwo Popierania Budowy Szkół, działające niejako przy władzach oświatowych i nauczycielskich.

Sprawa ma zresztą także inny aspekt. Brzmi to zapewne paradoksalnie, ale nieodpowiednio poprowadzona szeroka akcja społecznej budowy szkół może stać się czynnikiem demoralizującym pewne środowiska. Chodzi o to, **by żadna wieś, żadne miasteczko nie dostało szkoły „za darmo", obojętne czy wybudowanej z środków państwowych, czy społecznych.** „Oni dostali szkołę za darmo, dlaczego my mamy jej nie dostać?". Prezenty od państwa — jak się okazuje — nie zawsze działają mobilizująco na społeczeństwo.

Każdy komitet budowy szkoły powinien zebrać pewne środki własne (coś w rodzaju wkładu własnego). Oczywiście jedni zdobędą ich więcej, inni mniej, rzecz jednak w tym, **by wszyscy je zbierali, by każdy przyłożył rękę do ogólnonarodowego czynu.** Brakująca część kosztów pokryta zostanie bądź z funduszów państwowych, bądź ze społecznych, w tym i Towarzystwa (każdy bowiem komitet budowy szkoły powinien być członkiem TPBS, które nadaje mu osobowość prawną).

Wydaje się, że tylko w takiej sytuacji można będzie mówić o szerokiej akcji społecznej budowania szkół. W przeciwnym razie byłaby to akcja charytatywna co większych i bogatszych instytucji i zakładów.

Co na to TPBS? Towarzystwo stoi na stanowisku, że żadna szkoła nie może powstać bez wiedzy i zgody władz oświatowych i szkolnych. To jest oczywiste. Organizacją w najszerszym zakresie reprezentującą opinię społeczną jest Front Jedności Narodu. Proponuje więc ono, aby przy sekretariacie Frontu Jedności utworzyć **komisję koordynacyjną, która przygotowywała by plany budowy szkół w całym kraju.** W województwach powstałyby analogiczne komisje, skupiające wszystkie zainteresowane instytucje. Prace tych ostatnich byłyby podstawą tworzenia planów przez ogólnokrajową komisję koordynacyjną.

W ten sposób TPBS chce zabezpieczyć jak najwłaściwszą formę realizacji hasła: 1.000 szkół na Tysiąclecie. Plany Towarzystwa obejmują już zresztą i lata z tego drugiego Tysiąclecia, w które wkroczymy, jako że byt i kultura narodu nie zamyka się ani tysiącem lat ani tysiącem szkół.

Na zakończenie sprawa, w tym kontekście wręcz żenująca i niedopuszczalna. Chodzi o „oszczędności" czynione przez niektóre rady narodowe na szkołach i oświacie. Coraz częściej niestety słyszy się o „łataniu dziur", bynajmniej nie oświatowych, funduszami przeznaczonymi właśnie na oświatę i szkoły, o wykorzystywaniu środków przeznaczonych na budowę szkół na inne cele. Jest co prawda przepis, mówiący o tym, że rady narodowe w miarę potrzeb mają prawo do przenoszenia kredytów z jednych na inne działy budżetu terenowego. Wydaje się jednak, że na pewno powinny być z tego wyłączone fundusze na szkoły, zwłaszcza w okresie dążenia do powszechnej mobilizacji szerokich rzesz społeczeństwa wokół sprawy ich budowy. Może byłby to jeden ze sposobów uczczenia przez rady narodowe naszego Tysiąclecia?

AGES

Głód kardynałów...

W związku z rozpoczynającym się conclave, francuski dziennik „Le Monde" zamieszcza ciekawe informacje na temat procedury wyboru papieża.

Conclave odbywa się w specjalnie wydzielonej części Watykanu, obejmującej apartamenty i biura papieskie, kaplice Sykstyńską i Paulińską, sale Rafaela, sale Książęcą, Królewską i Błogosławieństw, oraz tzw. salę „dei Paramenti". Przed rozpoczęciem conclave kardynałowie mający w nim uczestniczyć przechodzą wzdłuż szpaleru służby i gwardii papieskiej, którzy prezentują broń i wznoszą zapalone pochodnie. Następnie marszałek dworu papieskiego na czele służby odprowadza kardynałów do wydzielonej części, po czym wydaje rozkaz zamknięcia wszystkich drzwi od zewnątrz, podczas gdy kardynał kamerling zamyka je od wewnątrz „na trzy spusty".

Dawniej posiłki posyłano kardynałom w szczelnie zamkniętych pudłach, które spuszczano następnie do siedziby conclave poprzez specjalnie w tym celu zainstalowane „wieże". Specjalnie wyznaczony funkcjonariusz otwierał pudła i kosztował jedzenie, sprawdzając, czy nie jest ono zatrute. Obecnie posiłki dla uczestników conclave przygotowywane są wewnątrz zamkniętej części Watykanu, przez siostry zakonne ze Zgromadzenia Świętej Marty, które prowadzą schronisko dla pielgrzymów u wejścia do miasta watykańskiego.

Głosowanie odbywa się w Kaplicy Sykstyńskiej. Kardynałowie zasiadają pod olbrzymim baldachimem z fioletowego aksamitu, wokół stołu, na którym stoi świecznik, piaskownica oraz kałamarz z ogromnym gęsim piórem. W obecnych czasach postępu techniki większość tych przedmiotów jest właściwie bezużyteczna, ale tradycja nie pozwala ich usuwać ze stołu obrad. Jedyną innowacją są mikrofony zainstalowane przed każdym fotelem kardynalskim.

Czas trwania conclave jest bardzo różnorodny. Ostatnie conclave, w wyniku którego wybrano papieża Piusa XII, trwało tylko dwa dni. Najdłuższe, jedno z najsławniejszych w historii — było conclave w Viterbe (miasto we Włoszech, oddalone o 84 kilometry od Rzymu), po śmierci papieża Klemensa IV, zmarłego 29 listopada 1268 roku. Kardynałowie uczestniczący w nim nie mogli osiągnąć porozumienia przez trzydzieści trzy miesiące! Dwaj główni kandydaci byli bowiem bardzo starzy i schorowani i każdy z nich liczył na śmierć drugiego.

W tym słynnym conclave interweniowali mieszkańcy Viterbe. Kapitan wojsk miejskich kazał zdjąć dach pałacu, w którym obradowali kardynałowie, mając nadzieję, że nie będą oni chcieli moknąć na deszczu i szybko zdecydują się na wybór nowego papieża. Gdy to nie poskutkowało, mieszkańcy Viterbe postanowili zamorzyć kardynałów głodem. Jednakże i to nie pomogło. Kardynałowie uważali bowiem, że głód i długie przebywanie na słocie przyspieszą śmierć dwóch głównych kandydatów, woleli więc czekać z decyzją aż do tej chwili.

Doradzono wówczas kardynałom, aby poszukali kandydata spoza swojego grona. Zwrócono się do Filipa Benizzi — (później kanonizowanego) — ale ten przez pokorę nie chciał być papieżem. Wreszcie 1 września 1271 roku wybrano Teobaldo Visconiego, archidiakona w Liege i legata apostolskiego w Akrze. Zwycięzca tego „maratonu" papieskiego przybrał imię Grzegorza X i został później beatyfikowany.

Pamiętając smutną historię swego wyboru, Grzegorz X wydał dekret, który przewidywał, że w razie zbytniego przedłużania się conclave, kardynałom należy stopniowo zmniejszać racje żywnościowe, aby w ten sposób przyspieszyć ich decyzję. Dekret ten okazał się skuteczny. Następne conclave, po śmierci Grzegorza X, trwało już tylko dwadzieścia cztery godziny.

Opracowała **M. J.**

Okruchy polonijne

■ **W londyńskiej wytwórni szczotek „Kleen-e-ze Brush Ltd" zatrudnionych jest 16 Polek, a nadto 3 Polaków w charakterze kierowników prowincjonalnych oddziałów sprzedaży wymienionej firmy.**

■ **W wystawie „Society of Women Artists" w Londynie jako jedyna Polka wzięła udział Danuta Gierc; wystawione przez nią lalki w regionalnych polskich strojach cieszyły się wielkim powodzeniem.**

Z Kanady do USA

(Korespondencja własna)

TORONTO, 8. X. 58.

1. X. graliśmy w Kitchener (dawniej Berlin — zmieniono nazwę w czasie ostatniej wojny). Małe, czyste miasto, 70 mil od Toronto. Pierwszy raz do garderoby wchodziłem przez kościół. Graliśmy bowiem w sali parafialnej, przyległej do kościoła. Uczono mnie zawsze, że teatr to świątynia — więc się nie dziwiłem.

2. X. odwiedziliśmy Hamilton, 3 i 4 Toronto, a w niedzielę, 5. X., przekroczyliśmy granicę Stanów, by w Buffalo zagrać dwa razy. Przyjechaliśmy z opóźnieniem. Ciężarówki z dekoracjami nie chcieli puścić — była bowiem niedziela, a tego dnia ciężarowych wozów nie przyjmują. Wreszcie po długich pertraktacjach zjawił się urzędnik od tych spraw i ruszyliśmy. Most łączący Kanadę ze Stanami nazywa się Peace-Bridge. Stajemy w ładnym hotelu, obiad jemy u Waldorfa (miło, bo znajomy miły w Polsce p. Jerzy tak samo się nazywa).

Spektakle przyjmowane są niezwykle serdecznie, brawa długo nie milkną. Potem przyjęcie w Klubie Polskim. Kiełbasa i bigos — oczywiście alkohol — tym razem bez wody sodowej — po polsku.

Robią nam pamiątkowe zdjęcia — obiecują przysłać.

W hotelu (o 1.30)przeglądam książkę telefoniczną. Roi się od polskich nazwisk, jak zresztą wiele książek telefonicznych w Kanadzie także. Adamkowski, Jaszewski, Jarzębowski, Kujawa, Kureczka, a Kwiatkowskich i Woźniaków pół strony. Jest także Żurawski, Zwoliński, kogo tam nie ma! Rano 6. X. wracamy do Kanady.

Byłbym zapomniał: po raz pierwszy w życiu widziałem trofeum myśliwskie w postaci zabitego czarnego niedźwiedzia. Przytroczony do czarnego samochodu — z tyłu na bagażniku pod tylnym oknem. Właściciel ubitego zwierza był dumny jak paw, pokazywał nam swoje dowody bohaterstwa. My pełni podziwu i litości dla zabitego zwierza, oglądaliśmy jego potężne łapy i gładziliśmy czarny, piękny łeb.

Jedziemy znowu przez granicę tym samym Peace-Bridge'm — jedziemy, by zobaczyć Niagarę. Im bliżej, tym bardziej ciekawość wzrasta! Znamy przecież z kart i zdjęć to cudo. Nic, to inaczej wygląda naprawdę! Pogoda piękna. Spadająca woda (z blisko 90 metrów) skrzy się w słońcu. Co za potęga! Stoimy jak urzeczeni. Trwa to chyba długo! Pstrykają aparaty. Zdjęć będzie co niemiara i to jakich! Ja oczywiście zapomniałem wziąć aparatu i tylko jestem jednym z tych fotografowanych „na tle". No, niby tło „niewąskie".

Oprowadza nas Polak, właściciel pobliskiego hotelu i restauracji. Zjeżdżamy windą (40 m pod powierzchnią), wkładamy gumowe płaszcze z kapturami (pod kaptur papierowa czapeczka), takież buty. Wyglądamy jak mnisi w tych podziemnych, wykutych w skale korytarzach. Jesteśmy pod wodospadem, przez takie jak gdyby port-fenetry oglądamy spadające masy wody. Pył wodny zrasza nam twarze, w sekundę jesteśmy mokrzy. Szum jest ogłuszający.

Wychodzimy ogarnięci jakimś bałwochwalczym zachwytem .

Nasz nowy znajomy opowiada, że ongiś Indianie co roku poświęcali 18-letnią, najpiękniejszą dziewczynę, wsadzali ją do łodzi i puszczali na wodospad. Ofiara bogu! (Niagara wzięła nazwę od mieszkającego ongiś w pobliżu plemienia Indian-Nagar). Dziś ta forma śmierci znana jest tylko samobójcom. Podobno często się zdarza. Nie brakło także śmiałków, którzy usiłowali w specjalnie konstruowanych beczkach przepłynąć, raczej spaść w Niagarę. Kilku to się udało. Między innymi była wśród nich kobieta. Oczywiście odniosła sukces. Ach, te kobiety!

Resztę, poszarpaną przez Niagarę, jako coś co niegdyś było człowiekiem, wyławiano na zakręcie rzeki Niagara.

Dziś beczkę, poskromicielki wielkiego wodospadu i inne podobne przedmioty oglądać można w Muzeum Niagara Falls.

Obiad u naszego rodaka w hotelu, który nazwał go „Batorym" — zbudowanym zresztą na wzór okrętu — i jedziemy do Toronto.

Dziś 8. X. jedziemy do Brand-fort. Sala niewielka, ale wypełniona publicznością, przeważnie starszą. Jest oczywiście i młodzież. Starsze pokolenie to tak, jak mówią ci młodsi — Kolombusy — wydaje im się, że Amerykę odkryli. Polskość u starszego pokolenia jest silnie zakorzeniona. Niektórzy mówią już wprawdzie z akcentem amerykańskim. Tak z grubsza tutejszą Polonię można podzielić na tych, co już odwiedzili kraj i tych, co „ciułają", żeby kraj odwiedzić. Wyrażają się o Polsce z dużą serdecznością, interesują się jej sprawami.

Często widzi się chusteczki na sali, szczególnie w finale naszego programu, kiedy na pożegnanie rozwijamy biało-czerwone chorągiewki i powiewamy nimi.

Tyle na dziś.

IGOR ŚMIAŁOWSKI

Apel do mieszkańców Łodzi

Po raz 14 w wyzwolonej Łodzi obchodzić będziemy Święto Zmarłych. Na terenie naszego miasta istnieje wiele mogił osamotnionych, o których jednak winniśmy pamiętać.

Na cmentarzach łódzkich są groby powstańców 1863 r., weteranów walk rewolucyjnych z 1905 r., żołnierzy tragicznego września 1939 r., więźniów Radogoszcza, partyzantów, członków ruchu oporu. Na ulicach miasta są groby żołnierzy radzieckich, którzy walczyli „Za wolność naszą i waszą".

Obowiązkiem nas wszystkich jest dbanie o groby tych, którzy walczyli i polegli w walce. Wielu z nas utraciło swych bliskich i nie odnajdzie nigdy ich prochów. Niechaj ci zapalą znicze na osamotnionych grobach, aby w dniu Święta Zmarłych nie było osieroconych mogił.

W dniu Święta Zmarłych złożymy hołd wszystkim, którzy polegli w walce o wyzwolenie naszej ojczyzny.

Komitet opieki nad grobami poległych i pomordowanych przy Zarządzie Łódzkim ZBoWiD

Zebranie na... schodach

Brakoroby na cenzurowanym

To było niezwykłe zebranie. Niezwykłe — choćby dlatego, że odbywało się na ciasnej... klatce schodowej. Lokatorzy nowego bloku przy ul. Przybyszewskiego 18 pozajmowali miejsca na stopniach schodów, poopierali się o barierę, słowem — każdy ulokował się, jak mógł najwygodniej.

Tu do dyskusji nikogo nie trzeba było zapraszać. Przeciwnie. Żalom i pretensjom lokatorów pod adresem budowniczych bloku — nie było końca.

— W moim mieszkaniu nr 3 kaloryfery nie grzeją, a parkiet po trzech dniach od chwili gdy się wprowadziłem, całkowicie się wypaczył. Porobiły się w pokoju „góry" na wysokości 60—80 mm.

— U nas na 4 piętrze, gdy deszcz pada, woda leje się do pokoi. Dach cieknie przy kominie. Gdy nie zostanie naprawiony, obawiamy się, że niezadługo nasz nowy blok mieszkalny będzie trzeba... remontować.

— Ponieważ kaloryfery centralnego ogrzewania prawie że wcale nie grzeją, niektórzy z lokatorów powstawiali u siebie piece. Jednakże wyloty do pieców budowniczowie połączyli z wentylatorami. Jak u mego sąsiada na dole pali się piec, to w moim pokoju na górze kłęby dymu.

I tak dalej i tak dalej. Lokatorzy nie hamując swego oburzenia mówili o coraz to nowych przykładach brakoróbstwa jakże zresztą typowego dla „dzielnych" łódzkich budowniczych. A więc, że problemem staje się wypranie bielizny, ponieważ w pralni piec i kocioł nie nadają się do użytku. W kotłowni centralnego ogrzewania, która zresztą nie została jeszcze odebrana przez MZBM, brak posadzki i tylko jeden z dwóch kotłów pali się.

Mówiono również i o tym, że w nie wykończonej części sklepowej budynku, jak również w nie zamykanej na noc klatce schodowej, naznaczają sobie wieczorem spotkania okoliczni chuligani.

Obecni na zebraniu lokatorów administratorka, przedstawiciele MZBM - Chojny jak i DRN, Oddział Gospodarki Komunalnej, — skrzętnie notowali uwagi użytkowników nowych mieszkań.

Jednakże nie wiadomo, jak jeszcze długo poczekają lokatorzy na usunięcie tych usterek. Jak wiadomo bowiem powszechnie, wykonawca z reguły nie spieszy się z ich usuwaniem. Ze stoickim spokojem mówi się lokatorom, że rok gwarancyjny kończy się dopiero w styczniu 1959 roku, a więc jest jeszcze sporo czasu na usunięcie śladów brakoróbstwa. **Nam się jednak wydaje, że jedyną radą na przedsiębiorstwa budowlane, oddające do użytku nowe bloki — jest nieprzyjmowanie budynków z usterkami. Bo przykład domu przy ul. Przybyszewskiego 18 nie jest bynajmniej wyjątkiem.**

J. Kr-ski

Księży Młyn otrzyma wodę i kanalizację

W ubiegłą sobotę odbyło się spotkanie radnych DRN - Śródmieście z wyborcami z terenu tzw. Księżego Młyna. W spotkaniu tym wziął również udział przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi EDWARD KAŹMIERCZAK.

Zasadniczym tematem było omówienie spraw budżetowych DRN, ze szczególnym uwzględnieniem inwestycji właśnie tego terenu. Jak wiadomo, Księży Młyn należy do najbardziej zaniedbanych terenów w naszym mieście i jego mieszkańcy wielokroć poruszali już swoje bolączki poprzez Dzielnicowy Komitet FJN i na spotkaniach z radnymi. Jedną z takich bolączek (o czym niejednokrotnie już pisaliśmy) jest brak wodociągów.

Dzięki tym interwencjom, szczególnie zaś dzięki aktywnej działalności DK FJN, który te spotkania (jak również ostatnie) organizował — potrzeby mieszkańców Księżego Młyna znalazły właściwe odzwierciedlenie w projekcie budżetu DRN. Otóż, jak wynika z referatu radnego Płońskiego (członka komisji planu, budżetu i finansów DRN), **RN m. Łodzi asygnuje 900 tys. zł na budowę magistrali wodnej i głównego kolektora kanalizacyjnego. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego przeznacza na ten cel 4 mln zł. Jest to suma wystarczająca na wybudowanie tych urządzeń. Przewiduje się, że budowa zostanie zakończona do końca maja przyszłego roku.** Potem nastąpiłoby podłączenie budynków do sieci, na co również trzeba będzie ok. 4 mln zł. Tej sumy, niestety, w tej chwili jeszcze nie ma.

Zabierając głos na spotkaniu, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi **Edward Kaźmierczak**, pochwalił inicjatywę mieszkańców Księżego Młyna w podejmowaniu czynów społecznych i ich starania dla realizacji słusznych postulatów. Szczególnie godne pochwały jest podjęcie wybudowania w czynie społecznym bloku mieszkalnego dla uczczenia Tysiąclecia Polski. Z inicjatywą tą, popartą przez mieszkańców Księżego Młyna, wyszła administratorka MZBM Szerowa. Z innych czynów społecznych mieszkańców Księżego Młyna należy wymienić uporządkowanie w br. terenu pod ogródki działkowe. Dzięki tej pracy, powstało ok. 700 działek ogrodniczych.

(g)

Co słychać przy baliach pralniczych?

★ Numerki czy kopiowe znakowanie
★ Nowa pralnia ekspresowa
★ Uprzedzać o sztucznych włóknach

Jestem stałym klientem łódzkich pralni — zwierza się nam jeden z czytelników. — Dotychczas nie miałem szczególnych zastrzeżeń co do pranej bielizny. Jeśli czegoś bym sobie życzył, to chyba tego, aby bielizna była trochę krochmalona. Ale ostatnio gdy oddawałem bieliznę w punkcie przy ul. Obrońców Getta, wręczono mi numerki na tasiemce i poproszono, abym przed następnym oddaniem bielizny przyszył do każdej sztuki jeden numerek. Czy to jest potrzebne, kiedy dotychczasowy system znaczenia tuszem był dobry? A co mają zrobić kawalerowie nie umiejący szyć.

Z uwagami naszego czytelnika zwróciliśmy się do dyrektora łódzkich pralni. Okazuje się, że znaczenie tuszem nie wszystkim się podobało. Zdarzało się, że numerek wypisywany był nie zawsze w odpowiednim miejscu. Czasem tusz się zalał i zbrudził luksusową bieliznę, na co klienci słusznie narzekali. Stosowanie tasiemek z estetycznymi wyraźnymi numerkami wprowadziły ku zadowoleniu klientów już dawno pralnie w Poznaniu, Krakowie i Gdańsku. Ostatnio zresztą na zalecenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej wprowadza się ten system znaczenia bielizny również i w Łodzi. Numerek przyszywa każdy na poszczególnych sztukach bielizny w miejscach, które jego zdaniem są najodpowiedniejsze. Jeśli zrezygnuje z prania w zakładach miejskich, może w każdej chwili numerek odpruć.

W ostatnim czasie termin prania bielizny, który waha się od 10 do 14 dni, nie budzi specjalnych zastrzeżeń. Ale cieszyć się nie ma specjalnie z czego, gdyż w tej chwili podaż bielizny nie jest zbyt duża, a w połowie listopada rozpocznie się okres prania przedświątecznego i wtedy terminy na pewno będą dłuższe. Przezorni nie powinni więc czekać na ostatnie tygodnie przedświąteczne.

Pomyślniejsze wiadomości mają dla nas Miejskie Pralnie w dziedzinie czyszczenia chemicznego odzieży. Dotychczas po awarii kotła w pralni przy ul. Wólczańskiej, trudności z wykonaniem zleceń były duże. Jak wiadomo, odzież do czyszczenia wędrowała z Łodzi do Warszawy, a nawet jeszcze dalej. Rzecz zrozumiała, że w związku z tym zwiększyły się koszty pralni no i ilość reklamacji w związku z zagubionymi niekiedy rzeczami. Na szczęście wczoraj ruszyła już przy ul. Hutora nowoczesna francuska maszyna do czyszczenia, sprowadzona z Targów Poznańskich. Czyści ona przez godzinę około 50 kg odzieży.

Po uruchomieniu maszyny przy ul. Wólczańskiej, Miejskie Pralnie zamierzają uruchomić dodatkowy punkt czyszczenia ekspresowego odzieży przy ul. Przybyszewskiego. Powstanie on prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Ponadto planuje się urządzenie punktu z przynoszeniem i odnoszeniem do domów. Projekt ten jest o tyle realny, że Miejskie Pralnie otrzymały już nową furgonetkę, która jest niezbędna dla takiego punktu.

Na koniec życzenie pralni pod adresem klientów: chodzi o to, aby przy oddawaniu do czyszczenia odzieży ze sztucznego włókna zaznaczać to odbierającemu. Bywa, że włókna te nie zawsze są rozpoznawane, a przy czyszczeniu z rzeczami wełnianymi po prostu... rozpływają się. Włókna sztuczne czyści się zupełnie inną metodą. Dotychczas z tego powodu jest wiele reklamacji i dużo kłopotów ze zwracaniem kosztów.

(Kas)

Pierwsze miejsce w kraju zajmuje nasze miasto
w gromadzeniu Funduszu Grunwaldzkiego

W ciągu trzech tygodni na łódzkie konto Funduszu Grunwaldzkiego wpłynęło z terenu miasta 425 tys. zł. W tej chwili Łódź zajmuje I miejsce w skali krajowej w gromadzeniu Funduszu Grunwaldzkiego. Miasto Łódź zebrało więcej pieniędzy niż Warszawa i województwo warszawskie, Gdańsk i województwo gdańskie, Katowice i cały Śląsk. Dalsze miejsca w rozprzedaży cegiełek na Fundusz Grunwaldzki zajmują: Olsztyn, Katowice, Warszawa, Rzeszów, Koszalin, Gdańsk i inne.

Na ogólną liczbę 910 zakładów pracy, szkół, biur, urzędów i instytucji znajdujących się na terenie Łodzi, cegiełki do rozprzedaży pobrało 650 jednostek, w tym około 140 zakładów pracy i instytucji całkowicie rozliczyło się już z pobranych cegiełek. Wiele zakładów pracy jak np. Armii Ludowej, Strzelczyka, 1 Maja w ciągu 3—4 dni od momentu pobrania cegiełek wpłaciło pieniądze na konto Funduszu Grunwaldzkiego. Jest także wiele instytucji i fabryk, które cegiełki pobierały dwukrotnie. **Na wyróżnienie zasługuje Komitet Blokowy nr 331 przy ul. Zgierskiej 267, który rozprowadził wśród mieszkańców cegiełki na sumę 1000 zł i rozliczył się trzy tygodnie przed terminem,** a także Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych — Jaracza 34, które miało pobrać cegiełki na sumę 2.200 zł, a pobrało na sumę 5.258 zł i rozliczyło się w przeciągu tygodnia.

W tej chwili zostało jeszcze do rozprzedaży cegiełek na sumę 200 tys. zł. Jest to niewielka stosunkowo liczba, którą komitety rozprowadzą prawdopodobnie w przeciągu najbliższych dni. Wszystkie instytucje, które jeszcze nie prowadziły rozprzedaży, mogą się zgłaszać po odbiór cegiełek codziennie w godzinach od 8—14 w dzielnicowych komitetach Frontu Jedności Narodu, gdzie mieszczą się komisje Funduszu Grunwaldzkiego. Siedziby poszczególnych komisji znajdują się w następujących punktach: Śródmieście — ul. Piotrkowska 68, Polesie — ul. Andrzeja Struga 26, Ruda — ul. Piotrkowska 211, Chojny — ul. Lubelska 9/11, Bałuty — ul. Limanowskiego 40, Staromiejska — ul. Snycerska 8 i Widzew — ul. Szpitalna 2.

(i. d.)

Kradzież nie powiodła się

Drobne kradzieże, dokonywane przez złodziei kieszonkowców zdarzają się w Łodzi bardzo często. „Fachowcy" od cudzych portmonetek czy portfeli grasują zazwyczaj po sklepach, tramwajach — słowem tam, gdzie jest duży tłok.

Ostatnio Prokuratura aresztowała 18-letnią Romualdę Wojciechowską, zam. przy ul. Kruczej 28, która w dniu 23 września br. skradła portmonetkę z zawartością 1.300 zł. Kradzież miała miejsce w sklepie włókienniczym przy ul. Piotrkowskiej, gdzie przyszła po zakupy Wiktoria Rżanek. Gdy opuszczała ona zatłoczony sklep, zauważyła, że torebka jest otwarta i brak w niej portmonetki. Na szczęście towarzysząca jej Ewa Nastołek spostrzegła kradzież. Portmonetkę oddano właścicielce, a Romualdę Wojciechowską, której kradzież nie powiodła się, przekazano do dyspozycji Prokuratury. (st)

„Kukułeczka"

1-6-13-19-21-40

Nowe uniwersytety powszechne

W dniu dzisiejszym o godz. 18 nastąpi otwarcie dwóch nowych uniwersytetów powszechnych TWP, dla dzielnicy Widzew, w Klubie Fabrycznym Zakładów im. 1 Maja (ul. Armii Czerwonej 77) oraz dla dzielnicy Ruda — w świetlicy Zakładów im. Dzierżyńskiego (ul. Piotrkowska 295). Otwarcie jest związane z przyjęciem nowych kandydatów i ustaleniem planu zajęć.

Dyrygent rumuński

Mircea Basarab
wystąpi w Łódzkiej Filharmonii

Pierwszym zagranicznym dyrygentem, który w nowym sezonie poprowadzi orkiestrę Filharmonii Łódzkiej będzie znakomity muzyk rumuński MIRCEA BASARAB.

Artysta ten znany jest już w Polsce z występu na I Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej w Warszawie w 1956 roku. Basarab przybył wówczas z zespołem Filharmonii Bukareszteńskiej i wykonaniem „Symfonii liturgicznej" Honeggera podbił serca publiczności, osiągając jeden z największych sukcesów dyrygenckich „Warszawskiej Jesieni".

Dopiero po dwóch latach udało się „Pagartowi" zaprosić do Polski utalentowanego rumuńskiego artystę.

Koncerty symfoniczne w Filharmonii Łódzkiej odbędą się tym razem (ze względu na święta) w czwartek i piątek, 30 i 31 października o godzinie 19.30, przy czym abonamenty sobotnie zachowują swą ważność na czwartek. Tak więc sobotnia publiczność będzie raz miała koncert premierowy.

Program występu Mircei Basaraba obejmuje dwa arcydzieła żelaznego repertuaru orkiestrowego: Uwerturę „Egmont" Beethovena i V Symfonię Czajkowskiego. Nowalię repertuarową stanowić będzie „Koncert na smyczki" Paula Constantinescu, wybitnego współczesnego kompozytora rumuńskiego.

Po powrocie z Anglii

Druga Parada Parnella

31 bm. (piątek) o godz. 19.30 w gmachu Teatru Powszechnego odbędzie się premiera widowiska baletowego pod nazwą „Druga Parada Parnella".

Jest to pierwsza premiera po powrocie baletu Opery Łódzkiej z występów w Wielkiej Brytanii.

W „Drugiej Paradzie Parnella" wystąpi powiększony zespół baletowy w nowym programie, który został przygotowany i opracowany przez Feliksa Parnella.

Widowisko będzie grane na scenie Teatru Powszechnego raz w tygodniu, w każdy piątek o godz. 19.30.

Jeszcze nie dziś...

Zapowiedziany przez nas pierwszy odczyt z cyklu savoir vivre'u na co dzień i od święta — który miał się odbyć dziś, o godz. 18, w Łódzkim Domu Kultury, został, z przyczyn niezależnych od ŁDK, przełożony na następny wtorek, dnia 4. XI. br. A więc — „Czy warto być uprzejmym" dowiemy się za tydzień.

(w)

„Mazowsze" i „Śląsk" w Łodzi

Wszyscy znamy popularną piosenkę „Kukułeczka" śpiewaną przez świetny zespół „Mazowsze".

Nie wszyscy jednak wiemy, że „Kukułeczka" ta m. in. wykukuje:

— Czy nie jest to dziwne, że „Mazowsze" fruwa po całym świecie, ale my, łodzianie tak rzadko gościmy je u siebie?

Tak więc liczni miłośnicy „Mazowsza" ucieszą się teraz na wiadomość, że doskonały zespół ten przybywa do naszego miasta, gdzie gościć będzie w dniach 12, 13 i 14 listopada.

W ślad za „Mazowszem" przyjedzie do nas również popularny „Śląsk" z interesującym swym repertuarem.

A.

Warto oszczędzać

★ 6 samochodów wygrali łodzianie, jeden mieszkaniec Wielunia
★ Tylko do 31 bm.

Podczas ostatniego piątego z kolei losowania książeczek PKO premiowanych samochodami, łodzianie wygrali sześć nowych samochodów, 3 — „Warszawy", 2 — „Moskwicze" i 1 — „P-70". A oto szczęśliwi posiadacze nowych wozów:

Marian Kwiatkowski zam. ul. Nowotki 101 — nauczyciel, nr książeczki 815370, Regina Urbańska, ul. Drwęcka 21, nr 47666, Walentyna Dittfeld, ul. Polna 10 nr 47606, Zofia Dziwińska, ul. Koszalińska 23, nr 52181, Stanisław Włodarczyk, kierowca zam. ul. Garbarska 7, nr 54153 i Leonard Adamski, ul. Krawiecka 103, nr 815141.

Ponadto jeden samochód marki „Spartak" wygrał adwokat z Wielunia Stanisław Kuzior, ul. Kilińskiego 4.

Losowania książeczek PKO premiowanych samochodami odbywają się co kwartał. Następne losowanie w styczniu 1959 r.

(k)

* * *

Jak nas informuje Oddział Wojewódzki PKO akcja premiowania wpłat na książeczki PKO zostaje w dniu 31 października zakończona i termin ten nie zostanie przedłużony. Akcja premiowania wpłat oszczędnościowych cieszy się na terenie naszego miasta i województwa ogromną popularnością. Na uczestników tej akcji czekają, jak wiadomo, nagrody wartości 400.000 zł.

Kto więc chce zdobyć szansę wylosowania cennych nagród musi do piątku włącznie dokonać wpłaty 300 zł w najbliższym oddziale PKO, urzędzie pocztowym lub agencji przyzakładowej PKO i wypełnić czytelnie deklarację premiową. Wpłaty wniesione po tym terminie nie będą premiowane.

Śladem naszych interwencji

Inwestycja

„SOS żłobka nr 13" — pod tym tytułem ukazała się w naszym piśmie (29. 8. br.) notatka, w której pisaliśmy o niedopuszczalnych warunkach sanitarnych panujących na zewnątrz żłobka nr 13 przy ul. Włady Bytomskiej. Cuchnące wyziewy, jakie wydobywają się ze znajdującej się w bezpośredniej bliskości od okien żłobka (około 3 metrów) ubikacji bez drzwi — zatruwają całkowicie powietrze. Około 100 dzieci musi więc przebywać bez przerwy w zamkniętym pomieszczeniu w żłobku.

Z wyjaśnienia, jakie otrzymaliśmy ostatnio na ten temat z Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Staromiejska, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wynika, iż budowa nowych ubikacji na posesji przy ul. Włady Bytomskiej nr 29 została już rozpoczęta. Po zakończeniu tych robót, stare ubikacje będą rozebrane. Wyjaśnienie stwierdza, że zakończenie tej... inwestycji przewiduje się do dnia 15 października br.

Niestety, termin ten nie został dotrzymany. MPRB nr 7, które wykonuje te roboty, nie może uporać się z tak... wielką inwestycją(!) Czyżby naprawdę potrzeba tak dużo czasu na wybudowanie owych ubikacji? Przecież chodzi tu o polepszenie warunków sanitarnych dla dzieci, znajdujących się w żłobku. Dlatego apelujemy do MPRB nr 7, aby przyśpieszyło swoje roboty.

(kr)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	404-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15
Pryw. Pomoc Lek.	333-33 555-55
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Dwaj panicze z Werony"
TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Policja"
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w Savoy'u"
TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) nieczynny
„ARLEKIN" (Wólczańska nr 5) godz. 17 „Przygody warszawskiego misia"
TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 19.30 „Brylantowa kolia"
„PINOKIO" (Kopernika nr 16) g. 17 „Diamentowa rosa"
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 „Pamiętnik Anny Frank"
OPERA (Jaracza 27) „Madama Butterfly" g. 19
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) nieczynny

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne g. 11—16.
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15.

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Piotrkowska 150) „Na plaży" — dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15
BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Nieznośna dziewczyna" — dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Na wystawie przemysłowej Delhi", „Róża i rezeda", „Żółto dziób", „Sen kibica", g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
GDYNIA — remont
ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Przygody komiwojażera" dozw. od lat 16 g. 19
MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Chłopiec z gutaperki" dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, „Zbrodnia i kara" dozw. od lat 16 g. 16, 18.15, 20.30
MUZA (II — Pabianicka 173) „Klub kobiet" — dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15
PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Skandal w Banderath" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20
POLONIA (premierowe — Piotrkowska 67) „Pożegnania" dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu" dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15
1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „7-miu złodziei" dozw. od lat 12 g. 15.30, 17.30, 19.30
SOJUSZ (II — Nowe Złotno) „Szatan zazdrości" — dozw. od lat 16 g. 17, 19.15
STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Mord w Berlinie" dozw. od lat 16 g. 17, 19
STYLOWY (I — Kilińskiego 123) „Dezerter" — dozw. od lat 14 g. 16, 18 20
ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Cichy Don" III seria dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15
TATRY (II — Sienkiewicza 40) „Dolina pokoju" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20
ROMA (II — Rzgowska 84) „Moulin Rouge" dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15
WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Sobotni wieczór" dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, „Popiół i diament" dozw. od lat 18 g. 16.15, 18.30, 20.45
WŁÓKNIARZ (premierowe — Próchnika 16) „Kalosze szczęścia" — dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45
WOLNOŚĆ — remont
ZACHĘTA (II — Zgierska nr 26) „Historia jednego myśliwca" dozw. od lat 7, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ODRA (Przędzalniana 68) „Kanał" g. 17, „Miałem siedem córek" g. 19
POPULARNE (II — Ogrodowa 18) g. 17, 19, „Agnieszka wśród gangsterów"
PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 76) g. 15.30, 17.30 „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt", g. 19.30 „Ryszard III" — dozw. od lat 18
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) nieczynne
DKM (Nawrot 27) „Nocny patrol" g. 17, 19

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

* * *

Przedsprzedaż biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia" „Wisła", „Włókniarz" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury 2 w godz. 12—16

* * *

ZOO — czynne g. 9—17

Dyżury aptek

Plac Wolności 2, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

UWAGA

Dobra wiadomość dla kupców prywatnych!

Zawiadamiamy, że została udostępniona sprzedaż artykułów galanteryjnych dla kupców prywatnych w hurtowniach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Galanteryjnymi w Łodzi:

1. **Hurtownia nr 1 w Łodzi, Al. Kościuszki nr 90-92**
   galanteria branży włókienniczej, pasmanteryjnej i guzikarskiej
2. **Hurtownia nr 2 w Łodzi, ul. Więckowskiego 10**
   galanteria branży skórzanej
3. **Hurtownia nr 3 w Łodzi, ul. A. Struga 63**
   zabawki
4. **Hurtownia w Kutnie, ul. Mickiewicza nr 30a**
   galanteria branży włókienniczej, pasmanteryjnej, skórzanej, guzikarskiej i zabawki
5. **Hurtownia w Piotrkowie Tryb., ul. Próchnika 25**
   galanteria branży włókienniczej, pasmanteryjnej, skórzanej, guzikarskiej i zabawki.

Wzory oraz wykazy artykułów zatwierdzonych do sprzedaży prywatnym kupcom są do wglądu w wyżej wymienionych hurtowniach — w godz. od 8 do 15. 7338-K

KONKURS

Przedsiębiorstwo Jajczarskie w Sieradzu ogłasza konkurs na stanowisko głównego księgowego, wymagane wykształcenie ekonomiczne wyższe lub średnie i kilkuletnia praktyka na stanowisku głównego księgowego. Uposażenie do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste w P. J. w Sieradzu, ul. 15 Grudnia nr 108. 7350-K

PIWNICE O POWIERZCHNI 115 m²
(Zielony Rynek)
ZAMIENIMY
na magazyn o powierzchni 120 — 150 m². Dzielnica obojętna. Oferty pisemne kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod nr „7345". 7345-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ELEKTROMONTERÓW i pomocników elektromonterów do pracy w terenie, **dozorców** do pilnowania obiektów oraz **sprzątaczki** zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Łodzi, ulica Grudziądzka 5 (Żabieniec).** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna w godzinach od 8 do 14.

INWALIDÓW wojennych i pracy, **stolarzy** oraz innych **pracowników** branży drzewnej do renowacji opakowań zatrudni natychmiast **Spółdzielnia „Inwalida Wojenny" Łódź, ul. Tuwima 4.** 7340-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa im. 20 Października Łódź, ul. Wólczańska 168, tel. 342-70.** Zatrudnienie zapewnione również przez cały sezon zimowy.

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH frezerów, strugaczy i tokarzy zatrudni natychmiast **Warsztat Remontowy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Pabianicach, ul. Sejmowa nr 1.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7 do 15. 7303-K

Najkorzystniej
KUPISZ
SPRZEDASZ
ZAMIENISZ
zamieszczając ogłoszenie w „DZIENNIKU ŁÓDZKIM"

5 ROBOTNIKÓW magazynowych uposażenie do 1900 zł oraz **2 kierowców** na ciągniki zatrudni natychmiast **Łódzkie Biuro Sprzedaży Wyrobów Hutniczych i Metalowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 102.** Podania z życiorysem prosimy składać do sekcji personalnej w Łodzi, ul. Piotrkowska 102. 7339-K

2 KIEROWCÓW samochodowych I względnie II kategorii oraz 2 traktorzystów zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Łodzi, Plac Niepodległości nr 4.** Zgłoszenia w sekcji kadr. 7340-K

TKACZY na krosna kortowe i angielskie, **uczniów** na tkalnię powyżej lat 18, **palaczy, pomoc palaczy, robotników** do dozorowania, **tkaczy** na pół etatu — zatrudnią natychmiast **Z. P. W. im. A. Struga, Łódź, ul. Sienkiewicza 70-72.** Nadmienia się, że tkalnie mieszczą się przy ul. Sienkiewicza nr 70-72, Wólczańska 127, Karolewska 38-40, Pabianicka 49.

NAUCZYCIELE-wychowawcy potrzebni. Wynagrodzenie 1.000 — 2.000 zł. Zapewnione mieszkanie i całodzienne wyżywienie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje **Dyrekcja Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Łękawie k. Bełchatowa.** 7328-K

UCZNIÓW murarskich powyżej lat 18 przyjmie natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 2 w Łodzi, ulica Rzgowska 102, Odcinek Budowlany nr 5 w Łowiczu, ul. Wodociągowa nr 14, Odcinek Budowlany nr 6 w Piotrkowie, ul. Jerozolimska 24, Odcinek Budowlany nr 7 w Sieradzu, ul. 15 Grudnia nr 57, Odcinek Budowlany nr 8 w Kutnie, ul. Sienkiewicza nr 32, Odcinek Budowlany nr 9 w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 136.** Wynagrodzenie w okresie nauki od 600 do 900 zł miesięcznie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział zatrudnienia i płac i sekcje zatrudnienia i płac w odcinkach budowlanych. 7327-K

KRAWCOWĄ wykwalifikowaną zatrudni natychmiast **Dyrekcja M.H.D. Art. Włókienniczymi w Łodzi przy Pl. Zwycięstwa 2, II piętro.** Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 7.30 do 15.30. 7344-K

TECHNIKA-mechanika do Łasku, **technika-mechanika** do Tomaszowa Maz. na techników normowania i kontroli technicznej oraz **inżyniera-mechanika** na stanowisko głównego mechanika poszukują **Zakłady Wytwórcze Sprzętu Rolniczego WZGS „Samopomoc Chłopska" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 37.**

DWÓCH ślusarzy maszynowych o wysokich kwalifikacjach ze specjalną znajomością tłoczni automatycznych — wynagrodzenie akordowe 1.800 — 2.500 zł, **jednego szofera** z II kategorią prawa jazdy oraz **jednego portiera** i **jednego robotnika** gospodarczego zatrudni natychmiast **Łódzka Fabryka Śrub i Nitów w Łodzi, ul. Wodną 11-13.** Wynagrodzenie według obowiązującego taryfikatora płac w przemyśle metalowym. 7351-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

2 DZIAŁKI ogrodnicze po 8.000 m kw. sprzedam w Łodzi. Tel. 377-95

PARCELĘ budowlaną w centrum Łodzi pod budowę domu kilkupiętrowego sprzedam bez pośredników. Oferty „28523" Prasa Kraków, Rynek 46

PARCELĘ budowlaną w Proboszczewicach k. Zgierza przy linii tramwajowej pilnie, bez pośredników sprzedam. — Oferty „28522" Prasa, Kraków, Rynek 46 7335 k

GOSPODARSTWO 7 ha w Zawdzkiej Woli pow. Grudziądz woj. bydgoskie — sprzedam. Gliniecki, Grudziądz, Al. Wojska Polskiego 49 7333 k

SPRZEDAŻ

CZĘŚCI zamienne motocykla „Iż" sprzedam. Tel. 352-65 godz. 15—19

PIANINO krzyżowe marki „Seiler" sprzedam tanio. Zielona 28—14

MASZYNĘ rękawiczarkę „Singer" sprzedam, ul. Nowe Sady 5 Kostrzewa

SAMOCHÓD osobowy — „Skoda 1102" z radiem, stan bardzo dobry sprzedam. Zduńska Wola, Łąkowa 8 21376 G

MOTOCYKL „BMW" z koszem — sprzedam tanio lub zamienię na mniejszy Pabianice, Nawrockiego 3

SIATKI techniczne, filtrowe, budowlane, hodowlane, ogrodzeniowe, bramy kompletne, słupki, drut do obciągania, liny stalowe itp. poleca Roman Śmigielski Łódź, Armii Ludowej 19, sklep otwarty od godz. 9—19, tel. 215-52 21431 G

NORKI, tchórze hodowlane oraz klatki z powodu likwidacji tanio do sprzedania. Chojny, Modrzewskiego 77 tel. 409-05

MASZYNĘ oryginalną „Singer" męską krawiecką sprzedam. Armii Czerwonej 11—3 21814 G

BOILER elektryczny 100 litrowy sprzedam. Oferty pisemne „21843" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

MASZYNĘ do szycia „Singer" damską gabinetową sprzedam Zamenhofa 13 m. 37 21815 G

SAMOCHÓD marki Mercedes V 170 z silnikiem zapasowym sprzedam. — Wiadomość Franciszkańska 36 m. 4a 21761 G

WYSOKO WARTOŚCIOWY materiał hodowlany lisów srebrnych, platynowych oraz niebieskich sprzedam. Wiadomość tel. 293-40 w godz. 7.30—15.30

SNOWADŁO jedwabne konusowe i cztery krosna jedwabne sprzedam. Oglądać Limanowskiego 111a, bliższe informacje tel. 522-18 od godz. 17—20

APARAT fotograficzny „Kijew IIIa" i powiększalnik Opemus sprzedam okazyjnie. Tel. 361-07

LOKALE

ODDAM w dzierżawę lokal o pow. 40 m kw. i lokal o pow. 20 m kw., siła i światło nadające się na warsztat rzemieślniczy. — Wiadomość ul. Rzgowska 163 u właściciela

POKÓJ z kuchnią, przedpokojem (ubikacja) 40 m kw. centrum, I piętro zamienię na 2 pokoje z kuchnią najchętniej w blokach. Tel. 509-47

POKÓJ 18 m kw., parter nadający się na lokal użytkowy zamienię na pokój, kuchnia. Jaracza 12 m. 1a 21411 G

BARDZO pilnie poszukuję pokoju z kuchnią wyłączonego spod kwaterunku względnie kupię w willi prywatnej lub wydzierżawię. Zgłoszenia natychmiast Zgierska 32 — sklep 21724 G

POKÓJ z kuchnią (Chojny) zamienię na równorzędne w śródmieściu blisko śródmieścia. Oferty pisemne „21700" Piotrkowska 96

3 POKOJE z wygodami w centrum Łodzi, I piętro zamienię na 2 pokoje z wygodami w Warszawie. Oferty pisemne — „7241" Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96

MIESZKANIE 1 pokój z kuchnią o powierzchni 40 m kw. zamienię na podobne w Łodzi. Józef Pieniążek Gdańsk-Dolny, ul. Dobra 2—11

PRACA

POMOC domowa przychodząca potrzebna, Jaracza 4—6 godz. 16—19

SPAWACZ o wysokich kwalifikacjach przyjmie pracę na pół etatu. Oferty pisemne „21395" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

POSIADAM samochód osobowy „Skoda" — poszukuję szofera z koncesją i garażem w Łodzi. Warunki dobre. Oferty pisemne „21412" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 21412 G

PRZYJMĘ prace kreślarskie i wyświetlanie rysunków. Oferty pisemne „21441" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 21441 G

SZWACZKA na piżamy męskie, potrzebna Piotrkowska 31 w bramie na lewo. Pracownia bielizny męskiej 21888 G

POMOC domowa dochodząca potrzebna, Koziny, Bardowskiego blok 5 m. 43 21663 G

NAUKA

KURSY SAMOCHODOWE amatorskie i zawodowe, kat. I, II, III przedpołudniowe i wieczorowe TKWP. Zapisy i informacje Tuwima 15, godziny 8—20, tel. 297-48. Rozpoczęcie kursu zawodowego kat. III. 3.XI. 58 r.

KURS tkactwa ręcznego organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła. Łódź, Łąkowa 4 tel. 289-05

Unieważnienie

Unieważnia się zagubioną dnia 20 października br. pieczątkę o brzmieniu: „Z.S.S. Zakład Stołówek i Bufetów w Łodzi Piekarnia 1 ul. Obr. Stalingradu 44".

PRZETARG

Widzewska Fabryka Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89
OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na budowę neutralizatora przy budynku nr 1.

Do przetargu mogą zgłaszać się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w dziale głównego mechanika w terminie do dnia 7 listopada 1958 r.

Bliższych informacji udzieli dział głównego mechanika w godzinach od 7.30 do 15.30.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

KOMUNIKAT

Łódzkie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Łodzi

zawiadamia swoich klientów, że od dnia 10 października br.

w Punkcie Skupu przy ul. Limanowskiego nr 122

uruchomiono usługowy punkt obielania (skórowania) zwierząt futerkowych.

CENY PRZYSTĘPNE.

Właściwe obielanie gwarantuje dostawcy uzyskanie wyższej zapłaty za dostarczoną skórę. 7319-K

Msza św. za spokój duszy
Ś. † P.

JANINY BEDNARKOWEJ

odbędzie się dnia 29 października 1958 roku w kościele parafialnym św. Józefa przy ul. Ogrodowej w Łodzi o godz. 7 rano, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MATKA i BRAT.

Wszystkim tym, którzy złożyli nam wyrazy współczucia i okazali tyle pomocy i życzliwości w związku ze śmiercią naszego męża i ojca

Ś. † P.

HENRYKA ZWOLSKIEGO

a zwłaszcza Zarządowi i pracownikom Zrzeszenia Młynarskiego w Łodzi oraz przybyłym młynarzom serdeczne Bóg zapłać składają

ŻONA z SYNEM.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim przyjaciołom, kolegom, znajomym Zmarłego

ALEKSANDRA FUKSA

którzy w tych ciężkich dniach okazali swe współczucie składają serdeczne podziękowania

ŻONA, CÓRKA, SYN i RODZINA.

Dnia 25 października 1958 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 56

Ś. † P.

HENRYK CHRUŚCIELSKI

długoletni pracownik M.P.K., radny Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź—Śródmieście.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 28 października 1958 roku o godzinie 16.30 z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej. W Zmarłym tracimy zacnego kolegę pracy

WSPÓŁPRACOWNICY i KOLEDZY MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO w Łodzi.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 26 października 1958 r., przeżywszy lat 73

Ś. † P.

inż. Wacław KAMIŃSKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 29 października w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej o godz. 8 rano. Pogrzeb odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

SIOSTRA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKA i WNUCZEK.

KURSY kroju, szycia i modelowania TKWP. Zapisy sekretariat Szkoły Podstawowej nr 91 ul. Kasprzaka 45, godz. 8—12, 16—18 7223 k

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe 8—10, 14—16 ulica 22 Lipca 4

CHOREMU DZIECKU o każdej porze udzieli pomocy Prywatne Pogotowie Dziecięce, tel. 300-00

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, Próchnika 8

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) 8—9, 16—19 Piotrkowska 14 18923 G

Dr SIENKO specjalista skórne, weneryczne, włosów 16—18, Kilińskiego 132

Dr BIBERGAL specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—18 Piotrkowska 134 18976 G

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe 16—18, Nawrot nr 32 17860

LECZENIE ULTRADŹWIĘKAMI: wrzód żołądka, dwunastnicy, ischias, choroby Basedowa, Bechterewa, woreczka żółciowego, astma itp. Dr Szereszewski. 17—19. Tuwima 40

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-33 natychmiast wizyty domowe lekarzy specjalistów również dziecięcych całą dobę 21408 g

PIĘĆ PIĄTEK (tel. 555-55) Prywatne Pogotowie Lekarzy Specjalistów o każdej porze załatwia wizyty domowe. Do dzieci wyjeżdżamy natychmiast

ZDJĘCIA rentgenowskie zębów wykonuje specjalnie rentgen dentystyczny Piotrkowska 121 21921 G

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe, Nowotki nr 7, front 11—13, 17—19

RÓŻNE

ZAKŁAD radiotechniczny Piotrkowska 208 wykonuje stabilizatory do telewizorów na 120 i 220 V, instalacje, anteny telewizyjne oraz naprawia radioodbiorniki i telewizory w zakładzie lub u klienta

GORĄCE wyrazy wdzięczności panu dr. A. Kleszczelskiemu za pełne poświęcenia starania przy moim chorym mężu składam. Józefa Jankowska z rodziną 21760 G

POSIADAM lokal na Zabieńcu o powierzchni 19×5,76 m. Oczekuję propozycji. Oferty pisemne „21926" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

PIĘKNĄ suknię ślubną, wieczorową wypożyczysz tanio w sklepie ul. 22 Lipca 10 21531 g

GARBUJĘ, farbuję, strzygę, uszlachetniam skóry baranie i wszystkie inne skóry futerkowe. Zygfryd Kopaczewski. Słupca, Warszawska 32 (woj. poznańskie) 19066

TAK WITAŁA ŁÓDŹ swego Mistrza Polski

Telefony „urywały się": — Kiedy przyjadą?...

Jak to nie powitać mistrzów kwiatami?...

Jeszcze wieczorem rozchwytywano „Dziennik" z bogatym materiałem o ŁKS.

Tłumy kibiców cierpliwie czekają przed „Malinową".

(Dokończenie ze str. 1)

całował, dając tym dowód uznania dla wyników jego pracy. Później w objęciach Opaty znalazł się prezes ŁKS **p. Konopka**, a z podobnie gorącymi słowami uznania zwracał się do każdego z zawodników ŁKS.

Gdy piłkarze skryli się w szatni, nagle na boisko Stadionu Śląskiego wpadł jeden z kibiców łódzkich. W pogoń za nim rzuciło się aż trzech nadgorliwych milicjantów. Kibic nic nie robił sobie z ich wezwań, gnał niczym jeleń przez murawę boiska w stronę szatni, trzymając jakiś zwój pod pachą. Chciał zaprezentować swój transparent całej drużynie. Pokonał wszelkie przeszkody, dopiął swego.

Wszyscy chcieli jak najszybciej być w domu. Zrezygnowano więc z obiadu i autokarem wyruszono w drogę. Przyjemna to była podróż — wieziono przecież do Łodzi tytuł mistrzowski. **Jak ich powita rodzinne miasto? Zapewne i tam cieszą się z tego sukcesu?** W drodze dzielono się wrażeniami, przypominano najważniejsze momenty z gry, śpiewano. Czas i kilometry mijały szybko. Autokar zbliżał się do Łodzi, gdy nagle **w Rzgowie: stop!**

Pierwsza niespodzianka. **To sekcja motorowa ŁKS z rozwiniętym proporcem wita swoich kolegów piłkarzy u granic miasta.**

Od Rzgowa autokar pilotowany już przez motocykle i samochody mknie dalej. Kawalkada mija przejazd kolejowy na Chojnach, i wjeżdża **na ul. Piotrkowską, by za chwilę zatrzymać się na ul. Traugutta przed Grand Hotelem.**

Tutaj czekają tłumy kibiców. Nie sposób wyjść z autokaru. Rozentuzjazmowani kibice porywają na ramiona każdego wychodzącego piłkarza i niosą w kierunku „Malinowej". Największą owację sprawiono trenerowi Królowi.

Nim zajęto miejsca za stołami, nowa porcja gratulacji i życzeń. Zdobytego tytułu piłkarzom gratulują goście, cały personel i orkiestra. **Gdy śpiewano „Sto lat", trzęsły się mury.** Wszyscy są w najlepszych humorach, oczy wszystkich błyszczą radością. **Jakiż bowiem lepszy prezent klubowi obchodzącemu jubileusz 50-lecia mogła zrobić drużyna piłkarska?**

Nagle przy stołach poruszenie. Oto przed gmachem znów **zebrał się tłum ludzi, którzy chcą widzieć piłkarzy. Żaden z klubów w Polsce nie ma tak licznej armii kibiców jak ŁKS.** Niestraszne są im uciążliwe podróże i nie liczą się z wydatkami, byle tylko być świadkiem walki swoich ulubieńców. A przecież tym razem trud uczestników wycieczki organizowanej przez „Orbis" uwieńczony został mistrzowskim tytułem.

Kibice po powrocie do Łodzi, szalejąc z radości **przeszli manifestacyjnym pochodem przez miasto aż do Grand Hotelu, by złożyć gratulacje piłkarzom.** Zagrzewali ich do walki w Chorzowie, a teraz chcą ich koniecznie widzieć. Odmówić nie sposób. **Znów każdego piłkarza porywano na ramiona, wiwatowano, znów grzmiało „Sto lat".** Tłum kibiców długo nie mógł nacieszyć się swoimi ulubieńcami. Fetował ich na swój sposób, jak umiał, **a czynił to z takim sercem i oddaniem, że te dowody przywiązania wzruszyły do łez zawodników. Na pochwałę kibiców trzeba dodać, że cała ta manifestacja nigdzie nie naruszyła porządku.** Po nasyceniu się widokiem swoich ulubieńców, po przekazaniu im najserdeczniejszych życzeń, wszyscy spokojnie rozeszli się do domów.

Zdaje się, że obok wszystkich dowodów uznania ten, okazany ze strony wiernych kibiców, był jedną z najprzyjemniejszych nagród, jaka spotkała piłkarzy ŁKS za ich wspaniałe osiągnięcie.

K. ROZMYSŁOWICZ

Prezes ŁKS — Heliodor Konopka i najstarszy działacz — inż. Zygmunt Skibicki składają sobie gratulacje.

„Szef" piłkarzy ŁKS — Zygmunt Lange i wiceprezes PZPN — Wacław Zatke nie mogą poskromić swej radości.

Płyną gratulacje

Z całej Polski napływają do ŁKS depesze i listy z gratulacjami z racji zdobycia tytułu mistrza Polski. na rok 1958.

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Włodzimierz Reczek pisze:

„Gratuluję mistrzostwa tym cenniejszego, że osiągniętego w roku jubileuszowym".

Depeszę przysłał również kapitan sportowy PZPN płk Henryk Reyman.

„Z okazji zdobycia mistrzostwa Polski w tak chlubnym roku jubileuszu, najserdeczniejsze gratulacje oraz szczere życzenia dalszych pomyślnych wyników dla sportu polskiego, przesyłam w imieniu własnym i kapitanatu PZPN".

Ponadto depesze nadesłali: trener Bieniek z Krakowa, Legia z Warszawy, Start (Łódź), ŁKKF, Skra z Bełchatowa, KS Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Pabianice), red. Frandofert z „Echa Krakowa", Czesław Kondycki z Krakowa, Lechia (Tomaszów), red. Grzegorz Aleksandrowicz z Warszawy, mgr Filipkiewicz z Krakowa, Górnik (Radlin), AZS (Łódź), Cracovia, Marian Dąbrowski (Łódź), Spółdzielnia Pracy im. 20 Października (Łódź), Stal (Sosnowiec), Alfred Gruman (Kraków), Tadeusz Kowalski (Wrocław), gro no łodzian z Gliwic, Rybarczyk (Łódź), Wisła (Kraków), Pastusiak (Błaszki), podokręg częstochowski, KTH (Krynica), RKS Raków (Częstochowa), red. naczelny „Przeglądu Sportowego" Edward Strzelecki, Lublinianka, dr Skorupski (Trzebiatów), Zenon Sienkiewicz (Kutno), Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Komisja Sportu i Turystyki, WKKF, radny Stanisław Trzciński, Widzew, Gwardia (Warszawa), Polonia (Bydgoszcz), Calisia, Górnik (Zabrze), Lena Wilczyńska, Start (Gdynia) załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Sportowego, Legia (Krosno), WKS Wieluń, Żychlin M-1, ŁOZPN, Pogoń (Szczecin), Polonia (Bytom), Opolski Związek Piłki Nożnej, Mieczysław Karpiński, Wawel (Kraków), Bawełna (Łódź), Radomiak. (n)

Turniej drużyn dzikich

W dalszym ciągu turnieju drużyn dzikich, zorganizowanego przez Widzew Uliczka pokonała Retkiniankę 2:1, a Warta zwyciężyła Górki 1:0. Dziś o godz. 15 Burnley spotka się ze Zgodą.

Podpatrzone i podsłuchane na ulicach miasta

W foyer Grand Hotelu spotykamy ministra przemysłu lekkiego, Eugeniusza Stawińskiego.

— Gratulujemy, panie ministrze. ŁKS został mistrzem Polski.

— Cieszę się. Cieszę się niezmiernie z tego sukcesu. Przekażcie im serdeczne gratulacje.

Jeden z najzagorzalszych kibiców p. Józef Onyszkiewicz wybucha radością:

— Przed chwilą wysłałem depeszę do Australii o sukcesie ŁKS. W Melbourne jest wielu kibiców naszego klubu. Nie wiem czy wszyscy tak głęboko przeżywali te chwilę jak ja. Myślałem, że skonam z wyczerpania. Tak wolno biegły sekundy.

Kwiatów, jak najwięcej trzeba przygotować im kwiatów, niech będą goździki, róże, chryzantemy! Kwiaciarnie są zamknięte, ale słyszałyśmy, że na bocznych ulicach można jeszcze coś dostać.

Przed Grand Hotelem nieznajome panie trzymają wiązanki w oczekiwaniu na przyjazd autokaru z zawodnikami. Na ul. Traugutta coraz liczniejszy tłum. Rozlega się pieśń „Sto lat".

Gotowi do powitania wyjątkowych gości są kelnerzy „Malinowej". Tutaj piłkarze ŁKS spożywać będą kolację.

Wiceprezes Wacław Zatke ma witać piłkarzy. Żyje jeszcze meczem. — Proszę sobie wyobrazić — mówi wzruszony — jaki wspaniały prezent przygotowali nam na zakończenie jubileuszu 50-lecia nasi piłkarze.

Gdzie oni są? Jechali tuż za nami — denerwuje się inż. Zygmunt Skibicki. Powinni być lada chwila. Jadą granatowym autokarem.

W czasie meczu byłem tak rozczulony — mówi kierownik sekcji p. Zygmunt Lange — że musiałem kilka razy ocierać oczy. Tyle pokoleń piłkarskich czekało na ten wspaniały dzień! Dzień wielkiego triumfu i chwały naszych morowych chłopców.

Wszyscy siedzieli już za stołem gdy w pewnym momencie w drzwiach ukazała się postać w czarnej sukni z czerwonym kwiatem. „Niech żyje Królowa"!. Była to żona trenera Króla.

— Na sukces wasz, moi mili chłopcy, czekałam trzydzieści lat. Nareszcie ziściły się marzenia mego męża.

Orkiestra Malinowej rżnie marsza. Dyryguje Tadzio Warchulski „O ŁKS to klub nasz jest". Nie wiem który już raz cała Malinowa śpiewa „Sto lat".

Fryzjer z ul. Więckowskiego zobowiązuje się przez cały rok darmo golić i strzyc wszystkich piłkarzy ŁKS.

Zaprzysiężony kibic ŁKS z legitymacją nr 1 p. Otto całuje wszystkich po kolei, a gdy skończył celebrację, zobowiązuje się bezpłatnie jako technik dentystyczny opiekować się ząbkami naszych reprezentantów.

Cóż byłby wart wasz kierownik — mówi p. Lange — gdybyście źle grali?

— Nic.

— A więc za wasze zdrowie, za pomyślność osobistą i za szczęście ŁKS.

Na ulicy Piotrkowskiej zatrzymuje się jakiś samochód. Na szybie od wewnątrz miał dwie flagi ŁKS.

— Panie Rogala — mówi do sekretarza klubu p. Zatke. — Jutro proszę zamówić nowe flagi klubowe z napisem: ŁKS — mistrzem Polski 1958 r.

W bramie redakcyjnej przy ul. Piotrkowskiej 96 kilku młodych ludzi ma do mnie żal, że „nie chcę"... wciągnąć ich na listę członków ŁKS. „Jutro panowie, jutro, w sekretariacie ŁKS, przy ul. Zakątnej 82".

— My chcemy dziś i to koniecznie dziś, stać się członkami klubu mistrza Polski.

Niech pan przyjmie, panie redaktorze, w imieniu własnym i w imieniu klubu serdeczne gratulacje dla redakcji „Dziennika Łódzkiego" za niedzielny numer z piłkarzami i za ciepłe słowa, którymi zagrzewaliście nas przez cały czas do batalii o pierwsze miejsce — powiedzieli do mnie pp. Konopka i Zatke.

Kierownik ekipy Kazimierz Rutowicz wypala już trzecie pudełko „Poznańskich", sięga po piątą czy szóstą butelkę z wodą sodową. — Wiele lat przeżyłem w ŁKS, ale tak miłych chwil, jak teraz nie miałem jeszcze.

Zebrał i podsłuchał
J. NIECIECKI

Szał radości: już przyjechali...

Również kelnerzy „Malinowej" składają gratulacje Baranowi.

Tym razem nie w objęciach kibiców, lecz... własnych żon (Grzywocz i Jezierski).

Foto: L. Olejniczak

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-64. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granice wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje FKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

M-5 Druk, Zakł, Graf, R,S,W, „Prasa" — Łódź, ul, Żwirki 17, — Papier: druk, mat, 50